Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Prze-płat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·80 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 252. Środa dnia 5 Listopada 1924 r. Rok XXXI.

Stany Zjednoczone przy urnie wyborczej.

Dzisiaj — 4 listopada, zakończy się przewlekła kampanja przedwyborcza w Stanach Zjednoczonych. Nigdy nie kryło się tam tyle zagadek w urnie wyborczej — co dziś, nigdy „platforma wyborcza", z którą poszczególne partje amerykańskie występowały do walki, nie była tak dalece pozbawioną ostrych różnic w poglądach na zasadnicze kwestje polityczne — co dziś; nigdy wreszcie dotąd nie występowały równocześnie trzy partje do wyborów, z których trzecia, najnowsza, acz liczebnie słaba, dość silną jest jednak, by powodzenie swych rywali postawić pod znakiem zapytania.

Ostatnie wiadomości z Nowego Jorku zdawałyby się potwierdzać przypuszczenie, że stosunkowo najwięcej szans zejścia zdobył sobie kandydat republikański, obecny prezydent Coolidge. Nie bez wpływu na taki obrót rzeczy pozostał niewątpliwie wynik wyborów w Anglji, gdzie zwycięstwo konserwatystów zostało przez opinję republikańską w Stanach przyjęte z żywem zadowoleniem. Sukces bowiem umiarkowanej i ostrożnej polityki Anglji wobec Niemiec, reprezentowanej przez obóz konserwatywny, odbić się musiał ujemnie na szansach trzeciej partji Stanów Zjednoczonych, t. j. postępowców, którzy idąc przeciw republikanom, wywiesili na swym sztandarze wyborczym hasło bezwzględnego poparcia Niemiec i rewizji Traktatu Wersalskiego.

Szanse Lafollette'a zatem są słabe. Raczej — sądzić należy — główna walka rozegra się pomiędzy starymi współzawodnikami, t. j. republikanami i demokratami. Jest cechą charakterystyczną, że oba te stronnictwa stają do walki wyborczej nie na podstawie różnic swych programów, lecz na zasadzie różnych stanowisk, zajętych wobec konkretnych zagadnień polityki bieżącej i te stanowiska krystalizują się w postaci „platform wyborczych".

Jeżeli porównamy platformy wyborcze obu wielkich partyj w obecnej, a zakończonej już kampanji, to musimy stwierdzić, że w najważniejszych zagadnieniach nie objawiają one zbyt wielkich różnic. Dotyczy to zwłaszcza stosunków zagranicznych, sprawy rozbrojenia i imigracji. Demokraci opowiadają się za wstąpieniem do Ligi Narodów po uprzedniem jednak przeprowadzeniu w tej sprawie plebiscytu, (o którym wiedzą, że wypadłby przeciw Lidze) Republikanie są tylko za trybunałem międzynarodowym i konferencją rozbrojeniową, i zastrzegają się stanowczo przeciw zmniejszeniu długów europejskich. W polityce wewnętrznej jako sukces podkreślają republikanie ostatnie ograniczenia imigracyjne, a i demokraci propagują zamknięcie imigracji dla azjatów. Poważna różnica zdań istnieje między obydwoma stronnictwami na punkcie polityki celnej! Republikanie domagają się wysokich ceł ochronnych, które zwalczają demokraci, wskazując, że te właśnie wygórowane cła ochronne zrujnowały farmerów amerykańskich.

Religijna i obywatelska wolność jest w obu programach podkreślaną i każdy wie, że wypowiadane to jest pod adresem Ku-Klux-Klanu, ale każdy też jest świadkiem, z jaką ostrożnością ten „passus" jest omijany. Klanowcy bowiem zasiadają tak w jednej jak i drugiej partji. Filipinom chcą demokraci zapewnić niezależność, republikanie zaś opowiadają się za ich częściowem usamodzielnieniem.

Sądząc według tych platform, trudno byłoby przepowiadać, w jakim kierunku pójdzie polityka Stanów po wyborach. Jeżeli się jednak uwzględni, że republikanów widzieliśmy już przy pracy i, że, jak wyżej zaznaczyliśmy, partja ta zdaje się mieć najwięcej szans powodzenia, można już i należy pewien zarys tej polityki określić. Stany Zjednoczone pod Coolidgem nie wstąpią do Ligi, ale będą utrzymywały kontakt z Europą.

Pod rządami republikańskiemi Stany zamkną granice celne dla importu z Europy, ale udzielą Europie kredytów, aby podnieść jej siłę produkcyjną. Wymagać będą od Europy ścisłego spłacania długów, zażądają ich więc z pewnością i od Francji, która przez to zmuszoną będzie nacisnąć swego dłużnika — Niemcy. W sprawie imigracji, a więc i ograniczeń zastosowanych ostatnią ustawą wobec wychodźców z Polski — nie należałoby oczekiwać żadnych zmian.

Przedstawiciele wielkiego przemysłu amerykańskiego są z wiceprezydencjalnej kandydatury Dawesa na liście republikańskiej bardzo zadowoleni, bo w swoim czasie rozwijał on ożywioną działalność publicystyczną w obronie trustów, wiadomo zaś, że poparcie właścicieli fabryk równa się tam poparciu sfer robotników, którzy interesy swe wiążą z interesami przedsiębiorstw, w których pracują.

Uchwalenie przez kongres popularnego „bonusu" dla inwalidów wojennych zdobyło republikanom wcale pokaźne kilkaset tysięcy głosów. Dość zagadkowy manewr z podwyżką cen zboża zjednał republikańskiemu rządowi liczne szeregi farmerów, zniżki zaś podatkowe zwiększyły jego popularność w sferach drobnych podatników.

Te wszystkie posunięcia partji republikańskiej czynione niewątpliwie z myślą o wyborach, są powodem, że kandydat demokratów J. V. Davis, acz cieszący się dużem uznaniem i sympatją, ma niezwykle trudne stanowisko w walce o fotel prezydenta.

Dla Polonji amerykańskiej sympatyczniejszym byłby wybór demokraty. Więcej miejsca dla postulatów polskich znajduje się bowiem w programie partji demokratycznej, choćby tylko wspomnieć sprawę imigracji z Polski, zasilającej i odświeżającej szeregi polskości w Stanach. J. W.

Według konstytucji amerykańskiej, kollegjum elektorów jest wybierane stanami, przyczem każdy stan wybiera tylu elektorów, ilu ma posłów w Izbie i senatorów w senacie. Liczba posłów jest zależną od gęstości zaludnienia poszczególnych stanów, liczba zaś senatorów jest stała, mianowicie, dwóch z każdego stanu. Kolegjum zbiera się na jedno posiedzenie i dokonywa wyboru prezydenta, poczem rozwiązuje się, nie mając innych praw, ani obowiązków. Elektorów jest 531, czyli, że do wyboru potrzeba 266. Jeżeli żaden z kandydatów nie otrzyma tej liczby głosów (co obecnie stałoby się, gdyby Lafollet uzyskał 40 głosów) wówczas prawa kollegjum przechodzą na Izbę reprezentantów i każdy stan ma wówczas jeden głos, a posłowie ze stanów tworzą delegację. Przypuśćmy naprzykład, że Stan Nowy Jork jest za Coolidgem, a Nevada za La Folettem. Coolidge w kolegjum elektorów otrzymuje 45 głosów. La Folette 3 głosy, gdy tymczasem w Izbie reprezentantów obaj otrzymują po jednym głosie.

Jeżeli i Izba reprezentantów nie może dokonać wyboru, wówczas senat wybiera wiceprezydenta, który jest wybrany z pomiędzy dwóch kandydatów na wiceprezydenta z największą liczbą głosów w Izbie.

W dzisiejszym numerze:

Sprawa gen. Rydza-Śmigłego.

Pisma lewicowe donoszą, że gen. Rydz-Śmigły podał się do dymisji na znak protestu przeciw uwagom gen. Latinika w Przemyślu, w których gen. Latinik miał się wyrazić niepochlebnie o legjonistach. Inni oficerowie z b. Legjonów (gen. Górecki) zamierzają pójść w ślady Śmigłego. Zastępujący ministra wojny gen. Majowski przeprowadził dochodzenia w tej sprawie, przyczem gen. Latinik zaprzeczył krążącej o nim plotce. Mimo to gen. Śmigły chce dalej dymisjonować.

Warszawa. (AW.) Jak dowiaduje się „Przegląd Wieczorny" komisja wysłana pod przewodnictwem gen. Pogorzelskiego do Przemyśla, zbierała dane o wypowiedzeniu przez gen. Latinika inkryminowanych mu słów. Gen. Latinik wezwany został do Warszawy, gdzie odbędzie się sąd generalski. Do czasu rozstrzygnięcia sprawy, gen. Latinik zawieszony ma być w urzędowaniu. W związku z tą sprawą spodziewane jest złożenie przez gen. Majewskiego podania o dymisję, po powrocie generała Sikorskiego do Warszawy.

Paryż. (PAT.). Dziennik urzędowy ogłasza dekret ministerstwa spraw wewnętrznych, **regulujący pobyt cudzoziemców we Francji.** Nowy dekret zmierza do zniesienia niepotrzebnych trudności oraz do ustalenia skutecznej kontroli nad przybyłymi do Francji cudzoziemcami. Przepisy te dotyczą w szczególności **wydawania i odbierania kart identyczności przedewszystkiem przybywającym robotnikom.**

Nowy napad [illegible] pociąg

OCZYWIŚCIE NA KRESACH.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek o godz 8 zrana 40 uzbrojonych bandytów dokonało napadu na pociąg osobowy na linji kolejowej pomiędzy Brześciem a Baranowiczami około stacji Leszna.

Napastnicy po sterroryzowaniu służby kolejowej i pasażerów, obrabowali wóz bagażowy, tudzież podróżnych. Płatnikowi dyrekcji kolejowej zrabowano większą sumę. Jadący posterunkowi policji i oficer, stawili opór. Jeden policjant zabity, [illegible] konaniu napadu bandyci zbiegli [illegible] dalszych wiadomości.

Jest więc wszystko w największym porządku: ą generałowie an kresach. wzmocniono siły policyjne i wojskowe, ale napady idą swoją drogą. Szkoda tylko, że tym razem napadniętymi byli zwykli podróżujący, a nie dygnitarze w rodzaju wojewodów i komisarzy policyjnych, gdyż sprawa przedstawiałaby się bardziej interesująco. (Przyp. Red.).

Minister Darowski podał się do dymisji.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. Darowski zgłosił podanie o dymisję. Sprawa nie została na razie oficjalnie załatwioną. Kierownictwo objął podsekretarz stanu Simon. W kołach politycznych wymieniają jako następcę min. Darowskiego senatora Smulskiego b. ministra, albo prezesa komisji sejmowej ochrony pracy prof. Un. lubel. ks. dra Aleksandra Woycickiego (choć ten ostatni jak się skądinąd dowiadujemy, stanowiska tego nie przyjąłby. — Przyp. Red.). Obaj są członkami Chrześć. Demokracji.

408 konserwatystów w Izbie Gmin.

CAŁA OPOZYCJA LICZY 207 POSŁÓW.

Ostatnie wiadomości o wynikach wyborów opiewają: konserwatyści 408, Labour Party 152, liberali 39, niezależni 4. Nie otrzymano jeszcze wiadomości z 12 okręgów wyborczych. Wobec możliwości, że parlament obecny utrzyma się przez 5 lat, walory angielskie, a zwłaszcza walory państwowe podniosły się znacznie. Nastąpiło także znaczne ożywienie transakcyj handlowych. Kurs funta znacznie się poprawił. Za funta płacono wczoraj 4.53 i trzy czwarte dolara, wobec niedawnego jeszcze kursu 4.45 i trzy czwarte.

Londyn. Dnia 3 b. m. (PAT.). Daily Herald donosi, że Macdonald postanowił zakomunikować jutro królowi o ustąpieniu gabinetu.

PROGRAM RZĄDU KONSERWATYWNEGO.

Paryż. (PAT.) „Echo de Paris" przypuszcza, że do najcharakterystyczniejszych punktów jego pragramu będzie należało wykonanie układu londyńskiego, szczegółowe zbadanie sytuacji Niemiec oraz szczerości ich zamiarów, poddanie rewizji sprawy długów międzysojuszniczych, a zwłaszcza wysokości tych długów w stosunku do wysokości długów angielskich w Stanach Zjednoczonych. dalej nieratyfikowanie protokołu genewskiego w jego postaci obecnej, wznowienie rokowań z Rosją i wreszcie wznowienie programu budowy bazy operacyjnej w Singapore.

Odwrót Hiszpanów w Marokku.

Londyn. (PAT.). „Times" donosi z Tangeru, że Hiszpanie rozpoczęli ewakuację Szeszuan. Primo de Rivera zamierza wycofać wojska z wielu pozycyj, położonych poza tą strefą.

Radicz znowu w walce z koroną.

Białogród. (PAT.). Czeskie Biuro prasowe donosi z Zagrzebia, że Radicz uciekł zagranicę, wygłosiwszy mowę przeciwko koronie.

NOWY SZEF RZĄDU NAPOTYKA NA TRUDNOŚCI.

Białogród. (PAT.). Timotiewicz, który otrzymał misję utworzenia gabinetu pojednania, napotyka na wielkie trudności. Główną trudność stanowi okoliczność, że największa grupa bloku rządowego, a mianowicie partja Radicza oświadcza, iż jedynym człowiekiem wśród demokratów, nadającym się do utworzenia rządu, jest Dawidowicz.

Zagrzeb. (PAT.). Wczoraj odbyły się tu manifestacje, przyczem nie odyło się bez starć z policją. Był ranny komisarz policji i jeden komunista.

Białogród. (PAT.) Cz. B. P. donosi z Zagrzebia: Podana wczoraj wieczorem wiadomość o ucieczce Radicza zagranicę jest nieprawdziwa. Radic opuścił wprawdzie Zagrzeb, jednakże nie uciekł zagranicę, lecz udał się do pewnej wsi w okolicy celem przemawiania na zgromadzeniu.

Poselstwo francuskie w Warszawie — ambasadą.

Paryż. (PAT.). „Petit Parisien" dowiaduje się, że Herriot ostatecznie postanowił powołać na stanowisko ambasadora w Moskwie Jana Herbette. Pismo podaje dalej, że Herriot w celu podkreślenia, że stosunki francusko-polskie nie ulegną żadnej zmianie z racji uznania Rosji sowieckiej de jure, postanowił podnieść poselstwo francuskie w Warszawie do rządu ambasady i poinformował o tem natychmiast rząd polski, który jak zaznacza dalej dziennik, poweźmie identyczne zarządzenia w stosunku do poselstwa polskiego w Paryżu.

Warszawa. (Telef. wł.). Komitet ekonomiczny Rady ministrów postanowił opracować projekt ustawy o monopolu zapałczanym, ażeby go przedłożyć izbom.

Warszawa. (Telef. wł.). Premjer Grabski powrócił w poniedziałek zrana ze Spały. We wtorek wraca Prezydent Rzeczypospolitej. We wtorek oczekiwany jest powrót gen. Sikorskiego.

Rozłam wśród liberałów włoskich

robi dalsze postępy.

Rzym. (PAT.). W tutejszych kołach parlamentarnych znowu krążą pogłoski na temat rozłamu wśród liberałów i tworzenia się nowych ugrupowań z łona tej partji. Jest mianowicie przewidywane, że po utworzeniu przez liberałów prawicowych własnej grupy pod nazwą grupy liberalnonarodowej, liberałowie centrowi utworzą z kolei też oddzielną grupę, pod nazwą grupy liberałów-demokratów. Jak wiadomo jest jeszcze trzecia grupa liberałów, a mianowicie opozycji liberalnej, do której należą m. in. byli ministrowie Amandola i di Cesaro.

Kontrola wojskowa Niemiec.

Berlin. (PAT.). W czasie od 8 września do 25 października międzysojusznicza komisja kontroli wojskowej odbyła 793 inspekcji, z których 136 przypada na sztaby poszczególnych formacyj 117 na fortece, place ćwiczeń i arsenały. 83 na wojskowe urzędy administracji i 205 na instytucje policyjne, oraz 252 na fabryki.

Preliminarz budżetu listopadowego.

Warszawa. (Telef. wł.). Preliminarz budżetowy na listopad w wydatkach wynosi 149.9 mil. zł. Powiększenie wydatków w listopadzie uwidocznione jest w budżecie ministers wa spraw wewnętrznych o 6.4 milj. zł. na ochronę granic wschodnich, w budżecie ministerstwa oświaty o 3.7 milj. zł., w budżecie ministerstwa skarbu o 3.6 milj. zł. Wydatków nadzwyczajnych na przedsiębiorstwa budżet nie przewiduje, albowiem koleje dzięki wzmożonemu ruchowi mogą pokrywać własnemi środkami nie tylko wydatki eksploatacyjne ale i inwestycyjne.

Dochody administracyjne preliminowano na 125.6 milj. zł., z tego 109. milj. zł. stanowią wpływy z danin publicznych, dochody z przedsiębiorstw 2.8 milj. zł.

Tępienie komunizmu w Berlinie.

Berlin. (PAT.). Onegdaj wieczorem policja otoczyła kawiarnię, w której odbywały się tajne zebranią komunistów i aresztowała 43 osoby. Zaskoczeni komuniści nie stawiali oporu. W ciągu nocy ubiegłej i dzisiejszego rana policja dokonała szeregu rewizyj mieszkaniowych. Rewizje te doprowadziły do wykrycia na przedmieściach berlińskich Friedenau i Friedrichshagen składów broni i materjałów wybuchowych.

W dniu wczorajszym policja polityczna dokonała również szeregu rewizyj u członków stowarzyszenia nacjonalistycznego, zbliżonego do hitlerowców. Aresztowano 25 osób, członków stowarzyszenia, których po przesłuchaniu wypuszczono na wolność.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Forbach w Lotaryngji, że aresztowano tam generała niemieckiego, Watusiusa, którego w czasie wojny skazał sąd wojenny francuski in contumation na 5 lat wiązienia za kradzież mebli.

Dlaczego przedłużono czas pracy na Śląsku

Ponowne wyjaśnienie rządu.

Warszawa. (PAT) Wobec zgłoszenia przez trzy stronnictwa sejmowe (P. P. S., N. P. R. i Ch. D.), oraz przez posła Łańcuckiego 4 interpelacji w sprawie rozporządzenia z dnia 18 lipca r. b. przedłużającego czas pracy w przemyśle hutniczym na G. Śląsku, minister pracy i opieki społecznej przesłał marszałkowi Sejmu obszerne wyjaśnienie.

Odpowiedź wyjaśnia, że krok ten podjęty został po szczególnem zbadaniu przez komisję rządową sytuacji, w jakiej znalazł się przemysł hutniczy i w imię utrzymania jednej z najważniejszych dla państwa gałęzi produkcji krajowej. Rząd nie poniechał w tym wypadku zasięgnięcia opinji górnośląskich organizacyj robotniczych, które jeszcze w dniu 9 lipca złożyły następujące oświadczenie:

Organizacje przyznają, że wskutek niedotrzymania przepisów konwencji waszyngtońskiej przez sąsiednie państwa, przemysł żelazny na G. Śląsku znajduje się w bardzo trudnem położeniu. Wobec tego organizacje wyrażają swoją gotowość do uczynienia najdalej idących ustępstw, niezbędnych do unormowania stosunków gospodarczych, o ile komisja rzeczoznawców, która obecnie sprawdza stosunki na G. Śląsku, wykaże, że dana gałąź przemysłu nie jest w stanie przy obecnych warunkach pracy, utrzymać swoich zakładów w ruchu. Zważyć należy, że w 1924 r. przemysł hutniczy na G. Śląsku pracuje ze stratami, sięgającemi od 15 do 30 procent, stosunek wydajności pracy zaś przedstawia się w ten sposób, że w maju roku 1924 przypadło na jednego robotnika 4.8 ton żelaza. Efektem nieuniknionego w tych warunkach zamknięcia hut byłoby pozbawienie pracy około 40.000 robotników, poderwanie przemysłu węglowego, a więc dalszy zanik warsztatów pracy. Jak wiadomo, przedłużenie dnia pracy w hutnictwie jest zarządzeniem czasowem. Dążąc do jak najszybszego przywrócenia 8-godzinnego dnia pracy w tej gałęzi przemysłu. rząd nie zaniedbał niczego na polu kroków dyplomatycznych, aby skłonić rząd niemiecki do ponownego zastosowania się do 8-godzinnego dnia pracy. Na razie przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy w hutnictwie śląskiem wobec dzisiejszego stanowiska Niemiec, nie jest jeszcze możliwe.

Z dnia politycznego.

Inny ton gen. Sikorskiego.

Wśród wielu mów wygłoszonych w Paryżu przez gen. Sikorskiego (nasz minister spraw wojskowych jest znanym i nawet — honny soit qui mal y' panse — zawodowym gadułą) zasługuje na uwagę kilka zdań, jakie minister wypowiedział na bankiecie francuskiej Ligi morskiej. Wspomniawszy, że polską armję z francuską łączą tradycje, wspólność ideałów i wspólna doktryna, minister oświadczył:

„Jedynym celem armji polskiej jest zapewnienie urzeczywistnienia wielkiego ideału proklamowanego przez Francję. Wszelako idea pokoju powszechnego bez siły moralnej i materjalnej może łatwo być wyzyskana w sposób stronniczy przez narody egoistyczne. Narody francuski i polski nie czynią z tego pojęcia igraszki. Oto dlaczego siły Polski i Francji zapewniają nie tylko bezpieczeństwo obu tym krajom, ale także pokój światowy".

W słowach tych położony został należyty nacisk na tę zdawałoby się oczywistą, a w ostatnich czasach przez min. Skrzyńskiego rozmyślnie pomijaną prawdę, że pierwszym warunkiem zachowania pokoju nie jest ani protokół genewski, ani mistycyzm pacyfistyczny, ani wiara w „zwycięstwo światła nad ciemnością", ale nasza własna siła i siła sojuszniczej Francji. Obecnie po zwycięstwie konserwatystów angielskich, niechętnych protokółowi genewskiemu, polityka p. Skrzyńskiego, pracującą ręka w rękę z II. Międzynarodówką zawisła jakby w powietrzu. Jego deklamacje pokojowe okazały się bezwartościową frazeologją. Polska powrócić musi — jak powraca już Anglja — do zabezpieczenia sobie przyszłości środkami „starej" dyplomacji i „starej" polityki. Gen. Sikorski szybko wyciągnął konsekwencje ze zmiany sytuacji w Europie i uderzył w Paryżu w ton, który brzmi zupełnie inaczej, niż brzęcząca miedź frazesów p. Skrzyńskiego. I gdy nam gen. Sikorski przywiezie z Francji łodzie podwodne i aeroplany, to przysłuży się bezpieczeństwu Polski i pokojowi istotnie i rzetelnie. P. Skrzyński zaś po wyborach angielskich jako zgrany tenor jest niepotrzebnem rupieciem, które co rychlej usunąć należy. Zapewne w komisji spraw zagr. los tego zarozumiałego dyletanta zostanie ostatecznie rozstrzygniętym. Głosowanie ostatnie w Sejmie nie było bowiem wcale wyrażeniem zaufania p. Skrzyńskiemu, miało ono jedynie na celu niedopuszczenie do przesilenia rządowego.

Niektóre dzienniki łączą już powrót p. Sikorskiego z ewentualnemi zmianami w rządzie. Pogłoski te wychodzą, zdaje się, od piastowców.

Oczyścić powietrze!

(Uwagi na rocznicę 6-go listopada).

I. Byłoby wielką lekkomyślnością lekceważyć bolszewizm. Prawda, że stanowczo za mało się robi w kierunku propagandy antybolszewickiej, propagandy, której wystarczyłyby same nagie fakty. Książki, jak Mielgunowa „Czerwony terror w Rosji", Kucharskiego „Naokoło Rosji sowieckiej" i inne powinnyby być rozrzucane w krociach tysięcy egzemplarzy. Ale nie należy przypuszczać, że może tu wystarczyć sama propaganda.

Pozostaje wszak bezdomność, ci wszyscy, którzy patrzą, kto im da — **dom.** Zaś ubóstwo samo jest istotą bezdomności: istotą jej jest poczucie, że się nikomu nie jest celem, ale każdemu co najwyżej środkiem. Naprzeciw rewolucji, która wprawdzie de facto obraca człowieka w pognój despotycznego państwa doktryny, która jednak w teorji niesie obietnicę wielką, — obietnicę dania każdemu w społeczeństwie domu, domu społecznego, a to przez rozburzenie małych, ciasnych, zasklepionych w egoizmie rodzinnym domków mieszczańskiego społeczeństwa — naprzeciwko tej rewolucji musi w obronie cywilizacji wyjść nic mniejszego, jak rewolucja. Rewolucja chrześcijańska jest rewolucją przeciw grzechowi — i ze świadomości moralnej czerpie swoją siłę rozpędową. Dlatego też wezwani są do niej syci i dom posiadający. Bo grzechem jest zamknąć się w domu swoim i zapomnieć o bezdomności.

Kto zna współczesnego, powojennego zwłaszcza człowieka, ten przyzna, że ta stara i prosta myśl — jest poprostu — przewrotowa....

Ciekawą jest dyalektyka przewrotu bolszewickiego. Najpierw idą w społeczeństwo typy liberalne, zwalczające państwo i przymus jakikolwiek w imię przyrodzonego prawa do wolności i w imię nieskończonej rozmaitości dusz ludzkich. Kroczy w awangardzie kiereńszczyzna różnoraka, która z jakimś iście Rousseau'wskiem założeniem rzekomej równości duchowej wszystkich, atakuje ni mniej, ni więcej tylko sam sens jakiejkolwiek hierarchji, mającej prawo wychowywać ludzi. I ci romantyzujący franktirerzy liberalni zrobią swoje: stoczą organy samozachowawczego instynktu narodu, nadwątlą, jeśli już nie zdegenerują całkowicie samże ten instynkt. A wtedy, z kolei przychodzą ciężkie bronie bolszewizmu. Nadpróchniałą strukturę psychiki narodowej wystarcza wtedy mocno ścisnąć w garści, a pozostanie bezpostaciowa masa ludzka, którą, w myśl nadziei doktrynerów, ulepiać będzie można jak glinę, na wzór niedziejowych apriorycznych fantazmatów doktrynerskiego mózgowia. Ale teraz zaczyna się część zadania, nieco trudnicjsza... Teraz z tego próchna, z tego zanarchizowanego pyłu społecznego próbuje się skonstruować ten mianowicie ustrój społeczny, który do utrzymania się wymagałby wiekowego przygotowania się przez najwyższą dyscyplinę moralną i państwową. Z tych zanarchizowanych samolubów, w których dziesiątkami lat agitacji liberalistycznej podcinano wszelkie korzonki szacunku dla wyższych, ofiary wymagających typów życia — teraz próbuje się skleić społeczeństwo najdoskonalszego braterstwa! Błędne koło, sprzeczność w założeniu. Nie dziwota zatem, że trzeba do roboty tej użyć kleju całkiem szczególnego: krwi i żółci — takiego bezmiaru krzywdy i poniżenia, jakiego żadna nie nagromadziła najkrwawsza wojna.

I teraz zaczyna się rozłam między doktrynerami. Jedni przerażeni tem, co się święci — ale nawet po szkodzie niemądrzy — cofają się z oburzeniem i wstrętem — po to, by rozpocząć „wkoło Macieju"... Inni, nieustraszonego — wobec skomlenia mordowanych — sumienia, przywołują do pomocy **nowych ludzi.** I oto szczerze naczelny doktryner wyznaje, że wystarcza być szumowiną, aby się przyznawać do bolszewizmu... Sfora psów skatowanych, zgłodzonych i sponiewieranych do ostateczności, zastraszonych aż do szpiku kości, drżących na jedno podniesienie brwi swego panakata: groza i głód — oto jest spój nowego komunistycznego **społeczeństwa wyzwolonego proletarjatu.**

Ale nie może nie załamać się jaknajobydniej idea, która do najtrudniejszego z zadań zabiera się od pobudzania w masach łatwizny wszelakiego rodzaju. Co jednak najdziwniejsze, to to, że sentymentalny liberalizm wszecheuropejski, który takie larum podnosi na każdą sporadyczną wieść o „białym", nie zawył ze zgrozy, owszem, ręce wyciąga do sprawców czerwonego terroru! Interesującą zaiste jest psychologja tych obskubanych z piór, zatyłych mieszczańskich epigonów romantyzmu rewolucyjnego! **K. L. Koniński.**

(W najbliższych numerach zamieścimy dalszy ciąg uwag p. Konińskiego, łączących się ideowo z głębokiemi jego felietonami, drukowanemi w „Głosie Narodu" po wypadkach listopadowych).

Naokoło „Dziadów"

wznowionych w Teatrze im. J. Słowackiego.

Szedłem w piątek na „Dziady" z uczuciem nabożnem spełnienia patrjotycznego obowiązku.

Niema bowiem na świecie narodu, którybv miał podobne Zaduszne Misterjum. Trzeba utrzymywać tę tradycję.

W Polsce kościelne wypominki schodzą się z kultem bohaterów: „Listopad niebezpieczna dla Polaków pora"...

Tymczasem przesiedziałem od 7.30 do 12.30 w pustawym teatrze i poczułem znów głęboki żal do krakowskiej publiczności. — Ale to niesprawiedliwe uczucie odeszło mnie przed północą.

Następne przedstawienia w przepełnionym teatrze uspokoiły mnie do reszty.

Obawiać się należało, że „Dziady" przebędą jakby przesilenie... W okresie niewoli służyły jako narodowe lekarstwo i stymulant patrjotycznego uczucia.

Czy teraz nasze pokolenie nie zapragnie uczczenia poległych bohaterów zamiast kommemoracji umęczonych niewolników? Obawy zbyteczne. Dziady pozostaną najwspanialszemi wypominkami i dobrze jest, że obecne i przyszłe pokolenia raz w roku żywiej uprzytomnią sobie to, co było dawniej: męczeństwo ojczyzny.

Forma podania Dziadów musi być jednak zmienioną. Niebezpieczeństwem dla Mickiewiczowskiego arcydzieła było poprzedzenie go przez Legjon, który okazał się kulą u nogi podczas Tygodnia Lotnictwa. Publiczność nie dopisała, ale nie zawiniła. Zatrzymuję się na Legjonie, ponieważ wówczas okazała się niebezpieczna rozbieżność między opinją a recenzentami.

Publiczność nie uwierzyła, by glossolalja Legjonu miała dorównywać „Weselu" i „Sędziom"...

Niezasłużona kara wysłuchania po ciemku jękliwej kombinacji z trzech: oto krwi, oto dzban, o ból — oto dzban, oto krwi, o ból, gdzie krwi, gdzie dzban, daj dzban, daj krwi, o ból etc. obudziła protest. Dalej — są to wprawdzie rzeczy wychodzące poza sztukę — ale przyznać należy, że odbiła się na nastroju upokarzająca zmora zdemaskowania szalbierstwa mateczki Kozłowskiej — przepraszam: lapsus calami — mateczki Makryny...

Bolesnym był symbol grzechu pierworodnego, skażonego ziarnka, fałszu w pierwotnej komórce Legjonowej... zbyt przykre asocjacje.

Co się zaś tyczy wystawy, to odrzucenie najlepszego z pomysłów Wyspiańskiego: wnętrza kopuły św. Piotra z Litwinami w łapciach zgrupowanemi nad czeluścią buchającą światłem i muzyką z dołu, jak z kotła, a zastąpienie tego jakimś strychem, czy suszarnią z otwartą klapą dla kominiarza, to był niefortunny kaprys pani Wysockiej.

Papież błogosławiący był równie nie na miejscu, jak car koronowany w Kordjanie. Zbyteczne balasty.

Ale wracam do Dziadów.

Tutaj zaszkodził Wyspiański już wewnętrznie. Tylko w Weselu widma stające się istotnie „Dramatis personae" mogą rugować żywych i spychać ich z pierwszego planu. Już w Legjonie św. Andrzej tłuczący się z asystą na samym przedzie jest rażącym; zaś w Dziadach, tłuste trupy czynowników idące za tym przykładem na wiejskim cmentarzu, są nie do zniesienia. Równie rażące są wybuchy moniuszkowskiej orkiestry, psujące tonalność chóru prowadzonego przez Guślarza.

Wszystkie Duchy w Dziadach należy cofnąć prawie za próg czwartego wymiaru, a w każdym razie wymyślić im odpowiednie „grisaille". Reżyserja musi się zdobyć na wysiłek kinematograficznego przyspieszenia tempa. To, co się uda osiągnąć, jeszcze będzie za mało. Nie będzie potrzeby wysiadywania do północy, a znajdzie się miejsce dla improwizacji. Gdzieindziej należy skracać. Wbrew zasadzie teatru Stanisławskiego należałoby wszystko w Dziadach stosować do szarzyzny, a dopiero na tem tle zaprodukować kilku wybitnych deklamatorów: primadonnę, tenora i basa: Kobietę w żałobie, Gustawa, ks. Piotra... może Senatora?

Gustaw musi być odbiciem żywego, cierpiącego człowieka, ale czasem powinien być w dur, nie ciągle w mol. Monotonna psalmodja zbyt nuży.

Raz jeszcze uderzyła mnie scenicznosć Gustawa, ale jakże nie wyzyskana!

Na zakończenie raduję się myślą, że stan senności Krakowa będzie dalej zwalczała Wielka Poezja, która z Dziadów grzmi i bucha, jak z niepękającego narodowego serca.

Franciszek-Xawery Pusłowski.

O co p. Drobner oskarża P. P. S.?

(Zbankrutowany „Bank ludowy“ przedsiębiorstwem kapitalistycznem. — Wicem. Klarner dał na uratowanie go kilkaset tysięcy złotych. — Kto na tem zrobił interes? — Haecker „katolik“, socjalista i wolnomyślny! — Czy to wyjaśni?).

Pokłócony z P. P. S. p. Drobner, „bohater listopadowy“ z roku zeszłego i twórca pół-bolszewickiej partji niezależnych socjalistów, podaje w swoim „Socjaliście“ dużo informacyj z historji szwindlów w partji, do której przez długie lata należał.

Zajął się p. Drobner zwłaszcza „Bankiem ludowym“, założonym przed 3 laty dla „finansowania kooperatyw robotniczych“. Bank ten stał się jednak poprostu czysto kapitalistyczną instytucją, w dodatku licho prowadzoną. Oto bowiem, co pisze p. Drobner za warszawskiem „Jutrem“:

„W pierwszym roku swego istnienia Bank ludowy istotnie finansował spółdzielnie robotnicze i inne instytucje społeczne. W drugim roku nie wytrzymały serca socjalizujących założycieli. Żądny, jak wszystkie banki, łatwego i szybkiego zbogacenia się, Bank ludowy „zagrał“ na walucie, a mówiąc poprostu, zajął się spekulacją walutową. Bank „grubo“ przegrał na tranzakcjach walutowych i w rezultacie w 3-cim roku zbankrutował“.

A dalej:

„Dla uratowania banku p. poseł Diamand uchylił kapelusza przed wiceministrem Klarnerem i po kilku poufnych rozmowach, sprawę załatwił. **Bank ludowy otrzymał tedy kilkaset tysięcy złotych pożyczki rządowej** — i wszedł na drogę, zgoła już instytucji socjalistycznej nie odpowiadającą. Członkowie C. K. P. P. S., którzy mieli większość akcyj, **oddali swój portfel do rąk grupy pepesowsko-endeckiej**: pp. Demideckiego (P. P. S.) i braci Grzymałowskich (endecy). P. Demidecki zaś na walnem zebraniu nie dopuścił ani jednego robotnika do władz bankowych, korzystając z prawa większości. Gdy jeden z robotników ośmielił się łagodnie zaprotestować, tłumacząc, że w banku musi zostać choćby jeden przedstawiciel robotników, że bank mija się w przeciwnym razie z celem dla którego powstał — odebrano mu głos oświadczając, że sprawy tej niema na porządku dziennym“.

Zdziwienie wywołać musi, że p. wicem. Klarner dał kilkaset tysięcy złotych na ratowanie kapitalistycznego interesu P. P. S., — że p. Grabski w okresie sanacji gospodarczej udzielił wygodnego kredytu instytucji, która przez spekulacje straciła cały swój majątek!

Poza tem godzi się zapytać: który to z „towarzyszów“ tak pięknie urządził „Bank ludowy“ i na nim się obłowił? Czy znajdzie się jakiś ideowiec Rżewski, który w interesie prawdy zechce uchylić zasłony kryjącej tę tajemniczą aferę?

Dalej, zajął się p. Drobner także i artykułem p. Haeckera o testamencie p. Jodki-Narkiewicza, którego pełne brzmienie pierwszy nasz dziennik podał. Omawiając jawne przyznanie się p. Haeckera do katolicyzmu i do socjalizmu równocześnie, pisze organ p. Drobnera:

„Przypuszczamy, że twórca naukowego socjalizmu, Karol Marx, był innego zdania — ale w myśl maksymy, że należy w ciszy przejść koło zmarłego, debata jest zbyteczną. Ale innego zdania jest p. **Emil Haecker**, jednoroczny ochotnik katolicyzmu. **Wprawdzie przed kilku miesiącami toastował na cześć wolnomyśliciela prof. Baudouin de Courtenaya, podczas ostatniego zjazdu P. P. S. przyrzekał ob. Jabłońskiemu dopomożenie do rozwoju wolnomyślnego ruchu w Krakowie** — ale dziś „głośno nad tą trumną“ wypisuje we wstępnym artykule „Naprzodu“ w niedzielę rzeczy dziwne i narzuca w tej materji z natury delikatnej swoje „katolickie“ zdanie. Zmieniał p. Haecker zdanie, **raz chwalił Lenina, później go piętnował**, raz chciał królem polskim widzieć Karola I., to znów może Hallera (artykuł: Czekamy hasła!), napisał kiedyś broszurę: „Czy socjalista może być katolikiem?“, a **w trzy lata potem pisał o sobie w Borysławiu odezwy wyborcze, jako o „der einzige jüdische Kandidat“** (jedyny żydowski kandydat)“.

Jak widzimy, **p. Drobner nie bardzo poważnie** traktuje katolickie przekonania redaktora „Naprzodu“. Zapewne „katolicki honor“ skłoni p. Haeckera do dania odpowiedzi na zarzuty, poddające wątpliwości jego ostatni konwertytyzm...

Bandytyzm na kresach.

Z powiatu **radziechowskiego** piszą nam: Powiat **radziechowski** stał się od 4 lat eldoradem wszelkiego rodzaju bandytów, którzy w Radziechowczyźnie „radzi chowają się“ i tutejszą okolicę obrali sobie za teren operacyjny. To też miejscowa kronika bezustannie notować musi co raz to śmielsze występy bezkarności rozuchwalonych bandytów.

I tak 16 października napadli bandyci na gajówkę pod Stanisławczykiem, powiązali domowników i obrabowali gajowego doszczętnie. Dnia 15 października obrabowano gospodarza w Kustynie. Kilka dni przedtem zabrano 7 koni na Dębowicy. W lasach kalinowskich pobili bandyci stróża, wzbraniającego się prowadzić ich do Szczurowiec. Na mazurską kolonję w Sobinie pewnej nocy napadli trzej uzbrojeni od stóp do głów bandyci. Dnia 27 września były aż trzy napady bandyckie w Pukaczowie, na Dębinach i pod Mołojowem. W niestanickich lasach, rani bandyta Szpak gajowego — pod Stojanowem morduje bandyta Domański, były przodownik P. P. z Chlorochowa, żyda, kupca w drodze po zakupienie zboża, a w kilka dni później rani ciężko posterunkowego, stojącego na czatach. Bandyta Płoszaj, wracając prawdopodobnie od bolszewików, jawi się w Szczurowicach, pod samym Radziechowem, rzuca się na kolejarza i zabiera mu gotówkę. Słowem, nie ma tygodnia, w którymby nie zanotowano jakiegoś nowego bandyckiego napadu.

To też ludność do najwyższego stopnia zaniepokojona, powiada z oburzeniem, że i w dzikiej Afryce pod względem bezpieczeństwa nie jest gorzej, niż w tutejszym powiecie.

Co jest źródłem anormalnych tutaj stosunków? Wojna bezsprzecznie zrobiła swoje, bo niwecząc pojęcia moralne, obniżyła stan etyczny. są jednak i inne przyczyny. Dają się słyszeć głosy, że Policja nie jest dosyć energiczna w ściganiu bandytów. Twierdzenie to zupełnie mylne. W obronie bowiem prawa i mienia poniosła Policja tutejszego powiatu olbrzymie ofiary. Z rąk bandytów padli post. J. Grabowski w Łopatynie, K. Łukaszewicz w Nowostawcach, Nowak i Gąsior w Dmytrowie, Drobnicki w Pawłowie, a szósty posterunkowy ciężko przez bandytę raniony, leży w szpitalu we Lwowie. Mimo jednak tego poświęcenia policja nie jest w stanie złemu zaradzić, jeżeli inne czynniki nie wezmą się energicznie do tępienia bandytyzmu.

W pierwszym rzędzie do walki z bandytyzmem wystąpić musi nasze sądownictwo, a w szczególności Sąd Okręgowy w Złoczowie. Słynął Złoczów w czasie inwazji ukraińskiej z okrutnych wyroków ukraińskich, teraz zbiera znów laury pobłażliwości, jaką się odznaczają wyroki, wydane na bandytów i innych przestępców.

Policja wpadła na trop wielkich nadużyć z drzewem odbudowy na tartaku w Ihrycowoli i aresztowano żyda Ehrmanna. Złoczów sprawę umorzył, a sprytny żydek wyjechał natychmiast do Wiednia.

Sprawę St., oskarżonego o kradzież drzewa, cegły, fałszowanie podpisów, również umorzono. Gmina B. zrozpaczona, walcząc 3 lata o swoje prawa z narzuconym jej komisarzem rządowym, z którym i sam starosta z obawy przed „jedynką“ liczyć się musi — w obszernym memorjale zniewolona odnieść się aż do samego Ministerjum w Warszawie. Starostwo bez pretsige'u i bez wpływu na tok bieżących spraw w powiecie! Rządzą wszyscy, tylko nie — starosta!

Czyż w takiej atmosferze bandytyzm nie musi kwitnąć jak w oranżerji? To też śmieją się różni Płoszaje, Szpaki, Domańscy, Podhomiki, Sajewicze, a zuchwałość ich jest tak wielka, a organizacja tak znakomita, że, jak wieść głosi, pewnemu posterunkowi, który na czas nie otrzymał pensji, — wypłacili przez pocztę miesięczną gażę. Doszło do tego, że spokojny obywatel po zachodzie słońca, boi się ruszyć w dalszą drogę i z lękiem kładzie się do nocnego spoczynku, bo nie wie co go w nocy spotkać może.

Szybkiemi krokami zdążamy do kompletnej anarchji na Kresach, jeżeli nie nastąpi naprawa stosunków, póki czas.

Zwracamy się przeto do naszych p. posłów i żądamy stanowczo:

1) Centralizacji władzy w rękach starosty, który we wszystkich urzędach w powiecie musi mieć wpływ i decydujący głos. W sądownictwie, w szkolnictwie, w Straży Skarbowej, na poczcie etc., aż roi się dzisiaj od „lojalnych“, którzy chętnie pensje biorą, a w duszy myślą: „Niech Polskę djabli wezmą“. Jeżeli lojalność nie zbrata się z ofiarnością, z chęcią służenia Ojczyźnie, to precz z samą lojalnością, bo ta na Kresach nie wystarcza.

2) Zorganizowania Policji na sposób wojskowy i przyznania jej „strawnego“, jeżeli jest ponad 8 godzin w służbie — a to dziś często, niemal codziennie bywa.

3) Rozszerzenia sieci telefonicznej.

4) Używania psów policyjnych do tropienia bandytów. **R. K.**

Obchody Sienkiewiczowskie na prowincji.

W WĘGIERSKIEJ GÓRCE.

Z wielkim pietyzmem zajęło się Koło T. S. L. w Węgierskiej Górce (pow. żywiecki) urządzeniem obchodu ku czci H. Sienkiewicza. Na nabożeństwie żałobnem, odprawionem w sobotę 25 października w kościele parafjalnym w Cięcinie, zgromadziła się dokoła rzęsiście oświetlonego katafalka, ozdobionego zielenią i kwiatami z portretem H. Sienkiewicza w pośrodku, młodzież szkoły miejscowej, gminy Juszczyny, Bystry i Brzuśnika, oraz ludność tych gmin. Wieńce złożyła młodzież szkolna z Cięciny, Juszczyny i miejscowe Koło T. S. L. Przemówił ks. kanonik St. Makowski, który o godzinie 9.05 na głos dzwonów kościelnych i gwizdu miejscowych syren fabrycznych przerwał na minutę kazanie — a zebrani powstawszy, w modlitewnem skupieniu, uczcili nieśmiertelnego Twórcę Trylogji.

Nazajutrz w pięknie przystrojonej sali restauracji hutniczej w Węgierskiej Górce odbył się uroczysty wieczór, na który przybyła tłumnie miejscowa inteligencja, a nawet z Milówki, Kamesznicy i Soli, wielu robotników i włościan. Na program złożyły się: przemówienie prezesa Koła T. S. L. dyr. inż. Jerzego Buzka, recytacja Pogrzebu Pana Wołodyjowskiego p. H. Schrötterowej, odegranie marszu żałobnego Chopina przez p. H. Dübonową, odczyt kierownika szkoły Jana Klicha i występy chóru miejscowego pod kierownictwem inż. St. Kulczyckiego

W CHRZANOWIE.

Staraniem Zarządu Koła T. S. L. w Chrzanowie odbyło się tam w sobotę 25 października nabożeństwo żałobne za spokój duszy Henryka Sienkiewicza. Kazanie patrjotyczne wygłosił sekretarz Koła ks. H. Lichoniewicz. Przedstawiciele chrzanowskich towarzystw narodowych i delegacje młodzieży szkolnej wzięły udział w przywitaniu zwłok Wieszcza w Dziedzicach. Chrześć. nar. Tow. Naucz. Szkół powsz. urządziło 27 października Wieczorek Sienkiewiczowski. Rada miasta zaś, za inicjatywą Koła T. S. L. uchwaliła jedną z ulic nazwać ul. H. Sienkiewicza.

Tydzień akademicki w Krakowie.

Odezwa rektorów do obywateli.

Coraz liczniejsze tysiące młodzieży spragnionej wiedzy garną się do szkół wyższych, a wynikami egzaminów zaświadczają, iż jaknajpiesniej usiłują osiągnąć cel zamierzony. Razem zaś z zastępami zdobywającymi sobie wiedzę i przygotowującymi się do samodzielnej pracy naukowej artystycznej, technicznej i zawodowej poprawia się stanowisko nasze wobec innych narodów, zwiększa się nasze znaczenie dla cywilizacji i wartość jako czynnika twórczego. W poczet państw europejskich wstępujemy jako państwo pomnażające ogólny dorobek kulturalny państw i narodów i dopomagające do ich rozwoju.

Popierając zatem młodzież akademicką, nie dopomagamy tylko jednostkom ani obecnemu pokoleniu w walce o byt, o zdobycie stanowiska w obrębie naszego społeczeństwa, lecz pracujemy nad

podstawami bytu naszego państwa. Jest to danina złożona dla nas wszystkich, jest to kapitał umieszczony możliwie najkorzystniej, gdyż przypada on w udziale żywym, doborowym, szczególnie uzdolnionym i przygotowanym organizmom.

Pomoc tę należy zorganizować. Organizacją tą są Koła Przyjaciół Młodzieży, które zakładane wszędzie na prowincji, jako organa Komitetu Wojewódzkiego, muszą tylu mieć członków płacących roczną wkładkę, ilu jest uświadomionych obywateli.

Pozatem jednak w Tygodniu Akademickim każdy w miarę swych dochodów i zasobów winien się zdobyć na nadzwyczajną ofiarę na młodzież akademicką.

Wezwanie to wypowiadamy z tem samem przezwyciężeniem się, z jakiem młodzieży, odczuwającej i ceniącej swoją godność, przychodzi przyjąć ofiary od jednostek i społeczeństwa. Ale położenie młodzieży akademickiej, przeważnie niezamożnej, a po części wprost ubogiej, jest bez wyjścia. **Nie mamy dla niej ani mieszkań, ani pożywienia, ani odzieży, ani książek i innych środków naukowych, a opuszczenie tysięcy zdolnej i pracowitej młodzieży zemściłoby się okrutnie na losach całego kraju.**

Zwracamy się zatem do wszystkich, do zamożnych i niezamożnych, bez różnicy płci i wieku, ale przedewszystkiem do tych, którym pomyślne okoliczności pozwoliły zebrać majątek, by skorzystali z tej okazji i zdobyli sobie ofiarą z swego mienia, na najprzedniejszy cel złożoną, prawo do szacunku i wdzięczności współczesnych.

Rektor Un. Jag. **Ks. Dr. Zimmermann**, Rektor Akad. Sztuk Pięknych **Dr. Szyszko-Bohusz**, Rektor Akademji Górniczej **Dr. Jan Krauze.**

jącego już w płomieniach, schwyciła jednego malca i zniosła go na dół, poczem zrobiła tosamo z drugim w oczach zdumionych i przerażonych sąsiadów, którzy zdobyli się tylko na zawiadomienie straży o pożarze.

MODNE UCZESANIE. Wiadomo, że uczesaniem dziś modnem dla naszych pań są krótko obcięte włosy. Tak, tylko niezawsze to, co jest modnem, jest noszone, dlatego, że nie każdą panią stać na hołdowanie ostatniej modzie, oraz, że nie każdej — jest rzecz modna do twarzy. W Paryżu już obecnie prawie nie widać na ulicy pań lub panienek z krótkiemi włosami. Modzie tej hołdują albo pierwszorzędne elegantki z klas najbogatszych lub... „les petites filles des boulevards". Stan średni wierny jest wiekowym tradycjom. Zresztą moda krótkich włosów, zdaje się, ma się już ku końcowi. Nie dlatego, że ma wielu przeciwników, ale że elegantki, które nadają ton, uważają, iż uczesanie głowy przy pasiadaniu większej ilości włosów — lepiej wygląda. I już noszą do wieczorowych strojów fryzury, które naturalnie są zrobione ze sztucznych loczków (t. zw. postiches) lub przyprawianych warkoczyków. Krótko obcięte włosy noszą wielkie elegantki tylko na ulicę. Panie, które nie były tak naiwne, by sobie dać zaraz obciąć włosy — tę bodaj najpiękniejszą ozdobę kobiety — mogą być zadowolone.

Z Polski i ze świata.

Odezwy komunistyczne w Wilnie.

Onegdaj zostały rozrzucone po Wilnie odezwy komunistyczne, podpisane przez komitet centralny komunistycznej partji robotniczej polskiej, sekcji międzynarodówki komunistycznej, datowane z Warszawy. Odezwy wzywają do rewolucji i przewrotu w Polsce w związku z nowym regulaminem więziennym, jaki ma być rozstrząsany w Sejmie. Druga odezwa, podpisana jak wyżej, skierowana jest do żołnierzy i nawołuje ich do buntu. Ta odezwa datowana jest w Wilnie.

W 100-lecie wywiezienia Filaretów.

Wilno obchodziło 31 października setną rocznicę wywiezienia w głąb Rosji filaretów i Mickiewicza. Ks. Biskup Bandurski odprawił uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział władze rządowe, miejskie, senat i młodzież akademicka, oraz delegacje pułków wojskowych, oraz szerokie sfery społeczeństwa. Po nabożeństwie odbyło się odsłonięcie pomnika Mickiewicza, ustawionego nad Wilją. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Biskup Bandurski, poczem przemawiali: gen. Berbecki, prez. Bańkowski, rektor Dziewulski i kurator szkolny Gąsiorowski. Uroczystość zakończyła się defiladą wojska i młodzieży. Model pomnika Mickiewicza wykonał art. Pronaszko.

Obchód tragicznej rocznicy.

Przedmieście Warszawy Praga obchodziło onegdaj uroczystość 130-tej rocznicy rzezi Pragi przez wojska rosyjskie pod wodzą Suworowa. W uroczystości wzięło udział wojsko, oraz tłumy mieszkańców Pragi i Warszawy.

Zdemaskowanie komunistów w Poznaniu.

Władzom policyjnym w Poznaniu udało się wpaść na trop działającej na tamtejszym terenie jaczejki komunistycznej. Czterodniowe energiczne dochodzenia doprowadziły do całkowitego zlikwidowania tego ośrodka zdradzieckiej propagandy, oraz do aresztowania delegata centralnego komitetu wykonawczego K. P. R. P. (komunistycznej partji robotników polskich), Zygmunta Domagalskiego, który od dłuższego czasu mieszka w Poznaniu. Prócz niego, aresztowano: żyda Hermana Bajracha, Józefa Basztę i Wacława Milkę.

Proces Umińskiej w grudniu.

Stanisława Umińska, która zastrzeliła w Paryżu swego ciężko chorego narzeczonego, literata Żyznowskiego, miała początkowo stanąć w październiku przed sądem przysięgłych dep. Sekwany, ale ponieważ sądowe władze francuskie wysłały specjalną komisję śledczą do Polski w celu przesłuchania tam kilku świadków, przeto proces odbędzie się prawdopodobnie dopiero w grudniu. P. Umińskiej bronić będzie — jak wiadomo — p. Aleksander Rudenko, adwokat polski, przydzielony do paryskiego sądu apelacyjnego.

Zwłoki Jauresa do Panteonu.

Rada ministrów postanowiła przenieść zwłoki Jauresa do Panteonu w dniu 23 listopada. Rząd weźmie oficjalnie udział w uoczystościach, jakie się odbędą z tego powodu.

Olbrzymi deficyt wystawy w Wembley.

Wystawa w Wembley została oficjalnie zamknięta przez ks. Walji w obecności 50.000 osób. Mowa, wygłoszona przez ks. Walji, była rozszerzona przez stacje telefonu iskrowego. W mowie swej podniósł ks. Walji, że wystawa cieszyła się niezwykłem powodzeniem i że zwiedziło ją 18 miljonów osób. Co do ponownego otwarcia wystawy na wiosnę, to w tym względzie nie powzięto jeszcze decyzji. Nadmienić należy, że mimo „niezwykłego powodzenia", wystawa dała miljon funtów szterlingów deficytu.

DO KRYPTY SIENKIEWICZA w Katedrze warszawskiej ciągną wciąż liczne rzesze, aby zobaczyć miejsce wiecznego spoczynku „Krzepiciela serc".

WYBITNI LITERACI W BELWEDERZE. Obok Gustawa Daniłowskiego przechodzi obecnie do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej także Stanisław Przybyszewski, który dotąd stale przebywał w Gdańsku.

DAR NA OŚWIATĘ. Z okazji sprowadzenia zwłok Sienkiewicza, firma księgarska Gebethnera i Wolffa w Warszawie ofiarowała do rozporządzenia ministra W. R. i O. P. dzieła Sienkiewicza własnego nakładu na ogólną sumę pięciu tysięcy złotych. Książki te przeznaczył p. minister do bibljotek szkolnych.

PROTEST ARTYSTÓW PRZECIW NIEESTETYCZNEMU DEKOROWANIU GMACHÓW. Dzienniki warszawskie donoszą: W dniu sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza zdumiewał swoją szpetotą dworzec kolejowy, udekorowany, przy najlepszych może chęciach, w haniebny wprost sposób. Z inicjatywy artystów polskich, zrzeszonych w Związku p. t. „Rzeźba", zamierzają wszystkie związki plastyków wnieść na ręce rządu protest przeciwko takiemu sposobowi ozdabiania państwowych gmachów publicznych, który budzi pośmiewisko u swoich i u obcych.

WYJAZD ŻYDÓW DO PALESTYNY. Z Warszawy wyjechało w ostatnich dniach 280 osób. Do ostatniej partji dołączy się we Lwowie 60 emigrantów. Podróż odbywa się przez Rumunję. W tych dniach wyjechać ma do Palestyny 450 emigrantów z Warszawy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK Z BRONIĄ. Posługujący w restauracji firmy Szkowron we Lwowie, 14-letni chłopak Józef Chmielowski, bawił się w korytarzu znalezionym rewolwerem. Aby nie było wypadku, chciał chłopcu odebrać niebezpieczną zabawkę zajęty tam również p. Siwacki, ale chłopak nie chciał rewolweru oddać. W czasie szamotania padł strzał i przeszył na wylot pierś Chmielowskiemu, który w parę minut później wyzionął ducha.

PORAŻKA KOBIET PRZY WYBORACH DO IZBY GMIN. Z Londynu donoszą, że podczas wyborów ostatnich wybrano zaledwie cztery kobiety do Izby gmin, a to jedną kandydatkę partji robotniczej, a trzy konserwatywnej.

NAJWIĘKSZY TUNEL PODWODNY. Pod Hudsonem przeprowadzono największy na świecie tunel pod wodą, łączący Nowy Jork z New-Yersey.

POLSKA DZIEWCZYNA BOHATERKĄ... Pod takim tytułem donoszą dzienniki nowojorskie o następującym wypadku: W Kearnl dwóch chłopców: 3- i 5-letni Śmigelscy, pozostawieni w domu bez nadzoru, bawili się zapałkami i wzniecili pożar. Usłyszawszy rozpaczliwy krzyk malców, 11-letnia Wiktorja Tuta, mieszkająca w tymsamym domu, wybiegła na drugie piętro, wpadła do pokoju sto-

W usługach żydowstwa.

Jak prof. Zoll organizuje „mieszczaństwo".

W ostatnim „Czasie" ukazała się następująca wiadomość:

„We czwartek kluby radzieckie m. Krakowa, a mianowicie: konserwatystów, mieszczański (z wyjątkiem p. Kosobudzkiego i kilku jego przyjaciół), demokratyczny i podgórski odbyły wspólne zebranie, na którem postanowiły się połączyć we wspólny klub, pod nazwą „Zjednoczenie mieszczańskie". Na zebraniu przewodniczył rektor Zoll. Uchwalono wszcząć wszystkie kroki celem uchylenia bezprawnego stanu w Krakowie, wywołanego rozwiązaniem Rady miejskiej".

Jak się przedstawia stan faktyczny?

Urzędujący jeszcze wiceprezydenci pragną za każdą cenę utrzymać się na swych, dobrze płatnych, stanowiskach i w tym celu podtrzymują fikcję istnienia klubów radzieckich, które ich do prezdjum miasta delegowały. Ponadto najambitniejszy, a skompromitowany wiceprezydent pragnąłby koniecznie, chociaż na dni kilka, tydzień, zostać prezydentem, aby tem pewniej wysunąć żądanie przyznania mu emerytury. Wszystko to są rzeczy prawie ludzkie, zrozumiałe, podobnie, jak pragnienie niektórych członków rozwiązanej Rady miejskiej, utrzymania jak najdłużej mandatu radzieckiego, w celu „robienia" różnych, choćby niewielkich interesików...

Mniej natomiast zrozumiałem będzie dla szerokich kół polskiej, chrześcijańskiej ludności, że akcji, mającej na celu podtrzymanie przeważnego wpływów żydów na gospodarkę miejską i przywrócenie mandatów radzieckich różnym spekulantom, którzy przez szeregi lat na posiedzeniach Rady m. byli „niemi", zato interesów swoich skrupulatnie pilnowali, patronuje b. rektor U. J. Dr F. Zoll, który nie wstydzi się przewodniczyć zebraniu, przeważnie żydowskiemu, i popierać jego interesy. Należy bowiem pamiętać, że owo „zjednoczenie mieszczańskie" skupia 26 żydów, a zaledwie kilkunastu chrześcijan, „szabesgojów" w rodzaju Dr Schneidra, którego, prócz osobistej ambicji, różne interesy łączą najściślej z żydostwem. O innych „szabesgojach" pomówimy przy innej sposobności.

Tymczasem zaś możemy z przyjemnością stwierdzić, że przeważna część niezależnych chrześcijańskich członków klubu mieszczańskiego w b. Radzie m. pod przewodnictwem prezesa klubu, p. Kosobudzkiego, do akcji liberalno-żydowskiej, której prof. Zoll patronuje, nietylko się nie przyłączyła, lecz robotę tę, jako szkodliwą dla miasta, wyraźnie potępiła. Obecnie zatem mamy jasną sytuację: wszyscy żydzi, zasiadający w rozwiązanej Radzie m., z wyjątkiem socjalistów, lecz z zapewnieniem ich współdziałania, połączyli się w jeden klub, pozyskując dla siebie kilkunastu „szabesgojów" na okrasę, obietnicami wspólnych interesów. Powołano więc faktycznie do życia **„żydowskie zjednoczenie mieszczańskie".**

W ten sposób skonstruowana rzekoma większość b. radców m. obiecuje sobie, że przekona rząd o konieczności uwzględnienia rekursu i przywrócenia do życia rozwiązanej Rady m.

Przeciwnicy polityczni mogą się spokojnie przyglądać tej zabawie w kreowanie nowych klubów radzieckich, nawet tak poważnych, jak wymienione wyżej „żydowskie zjednoczenie" pod przewodnictwem prof. Dra Zolla. Zabawa ta przyniosła niewątpliwą korzyść: odsłoniła ponownie najściślejszy związek stańczyków krakowskich z żydami i ich polityką.

Natomiast sprawę rozwiązania Rady m. nowa kreacja b. radców miejskich niewątpliwie przypieczętowała. Żaden rząd bowiem, któryby wyraźnie nie był od Koła żydowskiego w Sejmie uzależniony, nie może wydać Krakowa na łup żydostwu, choćby pod firmą rektorską p. Zolla, z którym jedynie współczuć możemy w jego misji.

Podobnie stanowisko wiceprezydentów zostało jeszcze widoczniej przekreślone. Kluby, które ich desygnowały, przestały istnieć. Powinni zatem złożyć mandaty. Jeżeli zaś sami uczynić tego nie chcą, władza nadzorcza czynność tę zapewne im ułatwi — w interesie miasta i jego ludności.

O wywłaszczenie kościoła św. Agnieszki

i kaplicy w Brodach z rąk żydowskich.

Wniosek Ch. D. W Senacie.

Członkowie klubu Ch. D. wystąpili do Senatu z następującym wnioskiem:

„Rządy zaborcze niejednokrotnie kasowały kościoły i klasztory i obracały je na inne cele, a nieraz sprzedawały osobom prywatnym. Zwłaszcza w b. Galicji cesarz Józef II poznosił wiele kościołów i klasztorów, a niektóre z nich sprzedane znajdują się teraz w rękach niekatolickich. **I tak kościół św. Agnieszki w Krakowie, zabudowania poklasztorne z kaplicą i zabudowania cerkiewne w Brodach są w rękach niekatolickich.**

Używanie budynków kościelnych, które są konsekrowane, na inne cele jest w oczach katolików profanacją. Uczyniły to rządy zaborcze wbrew woli Kościoła i katolików, wobec czego uczucie wyrządzonej krzywdy i obrazy uczuć religijnych żyje wśród katolików

Ludność katolicka po uzyskaniu niepodległości zapragnęła odebrać sprofanowane kościoły i oddać je służbie Bożej, ale prawo obowiązujące stoi po stronie obecnych właścicieli niekatolików. Zachodzi tu **wypadek przewidziany w art. 99 Konstytucji że względy wyższej użyteczności mogą dopuścić do wywłaszczenia za odszkodowaniem.** Lecz dla wprowadzenia w życie tego postanowienia Konstytucji potrzeba osobnej ustawy, pozwalającej w tym wypadku na wywłaszczenie i normującej warunki i sposób wywłaszczenia.

Spokój religijny i względy państwowe wymagają, aby oddanie tych kościołów do właściwego użytku odbyło się w drodze prawnej, dlatego wnosimy — **Wysoki Senat raczy uchwalić:**

Senat wzywa Rząd, by przedłożył projekt ustawy dozwalającej wywłaszczenie za odszkodowaniem b. kościołów i klasztorów, znajdujących się w rękach prywatnych, celem zwrócenia ich pierwotnemu przeznaczeniu.

Warszawa, dnia 30 października 1924 r.

Wnioskodawcy".

Kronika krakowska.

Swięto umarłych.

Mimo ulewnego deszczu, jaki padał przez sobotę i niedzielę, cmentarze krakowskie zaroiły się od tłumów publiczności. Masy wieńców zasłały groby, które jednak w przeciwieństwie do poprzednich lat nie rozgorzały tak obficie światłami. Potężna wichura gasiła każdą świeczkę, toteż wieczorem ciemności zalegały cmentarz i tylko tu i ówdzie płonęły światła elektryczne. Grobowiec oficerów i żołnierzy poległych na ulicach Krakowa w dn. 6 listopada 1923 r. oświetlony był u góry lampkami elektrycznemi okalającemi godło 8 pułku ul. im. Księcia Józefa. Przy kolumnadzie pełnili wartę honorową ułani tego pułku. Groby ozdobione były masą kwiecia i wieńców. W sobotę i niedzielę odbyły się procesje z kościołów krakowskich; nadto w obydwa dni odwiedzały groby powstańców z r. 1831, 1863 i poległych ułanów delegacje młodzieży szkół krakowskich, oraz liczne stowarzyszenia społeczne. W dniu wczorajszym z powodu sprzyjającej pogody zdążały w dalszym ciągu na cmentarz rakowicki tłumy osób.

Wczoraj, jako w Dzień Zaduszny, we wszystkich kościołach krakowskich odprawione zostały nabożeństwa za dusze zmarłych. Po nabożeństwie celebrujący Mszę św. odprawił przy katafalku egzekwie. Popołudniu z kaplicy cmentarza rakowickiego ruszyła na groby procesja; przed procesją odprawione zostały nieszpory żałobne.

Rano odbyło się w kościele garnizonowym św. Piotra nabożeństwo żałobne za zmarłych i poległych w walkach o wolność Ojczyzny oficerów i żołnierzy z oddziałów należących do korpusu nr. V. W nabożeństwie wzięli udział generałowie, dowódca O. K. i kom. O. W., korpus oficerski, oraz przedstawiciele władz cywilnych. Dzisiaj o g. 9 rano odbędzie się w Katedrze wawelskiej nabożeństwo żałobne za ułanów poległych pod Rokitną.

Wzrost drożyzny.

Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania, przy województwie w Krakowie, ustaliła na posiedzeniu odbytem dn. 3 listopada b. r., że koszta utrzymania rodziny pracowniczej, **zatrudnionej w przemyśle i handlu, wzrosły w październiku b. r. w porównaniu z wrześniem b. r. o 3.62%.**

Zebranie obywatelskie w rocznicę 6 listopada.

Organizacje chrześcijańsko-społeczne Krakowa urządzają we czwartek dnia 6 listopada o godz. 7 wieczorem, w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11, zebranie obywatelskie z następującym programem: Zagajenie. Przemówienie p. Karola Huberta Rostworowskiego: „W bolesną rocznicę — rozważania". Deklamacja — wiersz A. Waśkowskiego. Zakończenie. O liczny udział w zebraniu uprasza komitet.

KONKURS NA WIERSZ.

Krak. Koło Art.-Lit. „Heljon" ogłasza konkurs na wiersz na Akademję ku uczczeniu 75-lecia Chopina. Jury stanowią: Dr. M. Grafczyńska, prof. dr. Ign. Chrzanowski i K. H. Rostworowski. Nagrody dwie: Isza 100 zł., II-ga 50 zł. Termin nadsyłania prac do 20 b. m. włącznie. Zachowane muszą być wszystkie warunki konkursu, t. zn. utwór opatrzony godłem wraz z zamkniętą kopertą, z nazwiskiem i adresem autora, należy nadsyłać pod adresem: Dr. M. Grafczyńska — Kraków — ul. Batorego l. 22. — **Wszystkie pisma zamiejscowe** uprasza się o przedruk.

Kraków, 3 listopada.

ZNAMIENNA TAKTYKA KOMISARZA RZĄDU I JEGO DORADCÓW. Komisarz rządu na m. Kraków oraz wiceprezydenci miasta chcą na gwałt ratować przed opinją publiczną swój mocno nadszarpany prestige. W tym celu usunęli dotychczasowego referenta prasowego, który powierzony mu rząd pełnił bezstronnie, a więc bez wypisywania komunikatowych hymnów pochwalnych pod adresem miasta, a dla nowego referenta stworzyli posadę urzędnika VII stopnia. Jeżeli się zważy, że poprzedni referent prasowy pobierał tytułem miesięcznego wynagrodzenia 50 zł., podczas gdy nowemu referentowi przyznano 6 razy więcej, świadczy to aż nadto wymownie, że prezydjum miasta chce za wszelką cenę pozyskać sobie osobę, któraby gospodarkę miejską przedstawiała w jak najkorzystniejszem świetle.

KONKURS NA POSADĘ DYR. TRAMWAJU. Dyrektor krakowskiej Spółki tramwajowej, p. Fischer, zgłosił dymisję ze stanowiska dyrektora. Przyczyną decyzji dyr. Fischera są fatalne stosunki, jakie panują w Spółce tramwajowej, a objawiające się przez niesłychany terror socjalistyczny. Rada nadzorcza ogłosiła konkurs na posadę dyrektora ruchu w krak. Spółce tramwajowej tylko w jedynem piśmie lwowskiem. W dziennikach krakowskich konkursu nie ogłoszono.

O SPRAWNOŚCI URZĘDÓW TELEGRAFICZNYCH. Dyrekcja poczt w Krakowie komunikuje nam: „Dochodzenia przeprowadzone na skutek notatki pod tyt. „Sprawność urzędów telegraficznych, zamieszczonej na łamach Szan. Pisma z dn. 9 paźdz. b. r. nr. 230 wykazały, iż telegram nr. 528 nadany w Krakowie dn. 12 września b. r. o godz. 12.10, odtelegrafowano do Myślenic o godz. 14.30 i wkrótce oddano go prowizorycznemu gońcowi do doręczenia. Pociągnięty do odpowiedzialności doręczyciel podaje, że adresata nie zastał w porze popołudniowej w mieszkaniu, a wieczorem niedoręczył tego telegramu z obawy przed znanymi ze złośliwości psami p. Bakatowicza. Podając niniejsze do wiadomości nadmienia się, że gońca tego zwolniono już z obowiązków służbowych. Prezes: Dr Jarszyński".

KURS RADJOTECHNIKI odbędzie się staraniem Dyr. miejsk. Muzeum przemysł. pod kierownictwem Dr Jana Stocka, prof. Akad. górniczej, oraz inż. Kozickiego, kierownika krak. radjostacji. Kurs obejmie naukę teoretyczną i praktyczną wraz z ćwiczeniami Podania o przyjęcie na kurs wnosić do Dyrekcji Muzeum.

5 LAT WIĘZIENIA ZA NAPAD RABUNKOWY. Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okr. karnym w Krakowie V kadencja sądu przysięgłych rozprawą przeciw 21-letniemu Antoniemu Wnukowi, oskarżonemu o napad rabunkowy. Wedle aktu oskarżenia, w dniu 8 czerwca b. r. napadł Wnuk na handlarzy żydowskich, jadących lasem pod Niwką w pow. chrzanowskim i zrabował im pieniądze, oraz różne przedmioty, jak: zegarek, tytoń i t. p. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał, pod przewodnictwem radcy Dr Frączkiewicza, zasądził oskarżonego na pięć lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Wotowali s. s. o. Konopacki i s. s. o. Stuber, oskarżał prok. Dr Gniewosz.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł., A-B l. 39). Wtorek 4 b. m. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: O logice nowoczesnej; środa 5 b. m. prof. Przecław Smolik: Lamaizm u Mongołów; czwartek 6 b. m. prof. Uniw. Dr Kaz. Rouppert: Znaczenie barw u roślin (z pokazami); piątek 7 b. m. Dr Melanja Grafczyńska: Bach (z ilustr. muz.); sobota 8 b. m. Dr Adolf Klęsk: Nadnaturalne stany duszy. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z KRAK. TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 5 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie, poświęcone pamięci Walerego Jaworskiego. Prof. Orłowski i doc. Nowaczyński: „Życie i zasługi naukowe ś. p. profesora Walerego Jaworskiego".

„HONOR". Staraniem Koła VI T. S. L. im. J. Słowackiego wygłosi w niedzielę 9 b. m. o g. 6 wiecz. w sali Kopernika U. J. p. Franciszek Xawery Pusłowski wykład na temat: „Honor".

Z SOKOŁA. Walne zebranie Oddziału konnego odbędzie się w sobotę 8 b. m. o godz. 6 wiecz. w gmachu Sokoła przy ul. Wolskiej.

WĘGIEL DLA WDÓW PO POLEGŁYCH będzie rozdzielał Związek inwalidów w biurze Związku, Podzamcze 30.

WYJAŚNIENIE STOW. GOSPODNIO-SZYNKARSKIEGO. Odnośnie do notatki „Głosu Narodu" z dnia 23 paźdz. Stow. gospodnio-szynkarskie nadsyła nam po myśli art. 19 ust. pras. nast. sprostowanie: Nie jest prawdziwą informacją, że wydany w dniu 15 października b. r. nr. 3 „Przeglądu Związku Stowarzyszeń przemysłu restauracyjnego i pokrewnych zawodów" jest publikacją samodzielnie wydaną przez jednostkę prywatną i że jakiś inny „Przegląd legalny" znajduje się pod prasą, natomiast prawdą jest, że tenże nr. 3 taksamo, jak dwa poprzednie numera tegoż pisma, wydał Związek Stowarzyszeń przemysłu restauracyjnego, na czele którego stoi Stanisław Wołkowski jako przełożony i że każdy inny,

„Przegląd“, jakiby się ukazał, będzie pismem wydanem przez jednostkę prywatną bez współudziału wymienionego Stowarzyszenia przemysłowego. Z poważaniem: Za Związek Stowarzyszeń przełożony Związku: Stanisław Wołkowski.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Romans zeszytowy“.
Środa: „Dziady“.
Czwartek: Po południu „Młynarz i jego córka“; wieczorem „Romans zeszytowy“.

Repertuar Operetki.

Wtorek: „Pajacyk“.
Środa: „Pajacyk“.
Czwartek: „Czarodziejka karnawału“ (premjera).

Repertuar „Bagateli“.

Wtorek: „Ten, który zabił“.
Środa: „Ten, który zabił“.

Repertuar koncertowy.

Środa 5 listopada: Henryk Marteau, skrzypek.
Piątek 7 b. m.: Wieczór Chopinowski Al. Michałowskiego.
Niedziela 9 b. m.: II Poranek symfoniczny — dyrygent Walery Berdiajeff.
Niedziela 9 listopada: Emanuel Feuermann, wiolonczelista.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Cienie Paryża“.
SZTUKA: „Młody Maharadża“; w roli głównej Wanda Kawley.
PROMIEŃ: „Romans księżniczki de Valois“.
UCIECHA: Pola Negri w filmie „Napiętnowana“. Dramat w 10 aktach.
ZACHĘTA: Emil Janings w filmie „Wszystko za pieniądze“.
REDUTA: „Przy kominku“, oraz nowy dodatek aktualny i sportowy.

Komunikaty teatrów krakowskich.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Premjera „Czarodziejka Karnawału“ Kalmana we czwartek. Dyrekcja przystępuje do wystawienia tej operetki z dużym nakładem pracy: sprawia nowe dekoracje projektu prof. Wierciaka, a pendzla J. Gerlacha, art. malarza, a baletmistrz J. Ciesielski przygotowuje nowy piękny balet. Główne role kreują pp.: Kramerówna, Czernekówna, Wesołowski, Pilarski (junior), Berski, Cybulski i Rewski.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ „BAGATELI“ będzie arcywesoła pełna komicznych sytuacyj i powikłań farsa amerykańska p. t. „Pragnę potomka“. Próby pod kierunkiem reżyserskim p. Dobrzańskiego dobiegają końca.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Konkluzja oktawy św. Jana Kantego.

W niedzielę 2 b. m. odbyły się w akademickim kościele św. Anny o godz. 5 wieczór, z powodu uroczystości ku czci Patrona młodzieży św. Jana Kantego, nieszpory przy bardzo licznym udziale duchowieństwa, młodzieży i szerokiej publiczności. Kazanie o św. Patronie wygłosił prof. Uniw. Jag. ks. Dr Bystrzonowski, poczem nastąpiła, przy wtórze śpiewu i gry organu, tradycyjna, imponująca procesja z udziałem profesorów wszystkich wydziałów Uniw. Jag. i rektora J. M. ks. Dra Zimmermanna, przybranych w średniowieczne togi, a poprzedzanych przez pedeli, niosących berła uniwersyteckie. Kościół podczas tej uroczystości był wiernymi wszystkich stanów przepełniony.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW w Dziedzicach (Śląsk Cieszyński) mogą P. T. Kapłani odprawiać w każdej porze roku rekolekcje pojedynczo sami lub pod kierunkiem jednego z Ojców. Zgłoszenia przyjmuje: ks. Józef Bok T. J., rektor.

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO. We wtorek 4-go b. m. o godz. 7 odprawi prezes Związku młodzieży ręk. i przemysł. w Krakowie, ks. M. J. Kuznowicz, w kościele św. Barbary Mszę św. żałobną za spokój duszy ś. p. Karola Uznańskiego, wielkiego obywatela m. Krakowa i zasłużonego dobroczyńcy Związku.

NEKROLOGJA.

† Władysław **Pochwalski,** wybitny malarz, słynący głównie jako znakomity odnowiciel obrazów, zmarł w Krakowie 1 listopada. Był bratem stryjecznym Kazimierza Pochwalskiego, znakomitego portrecisty.

† **Władysław Wojciechowski,** powstaniec z roku 1863, zmarł w Krakowie w 80 roku życia. Brał udział w szeregu walk. Po uwolnieniu z więzienia udał się do Paryża, skąd powrócił do Krakowa i otworzył pracownię jubilerską.

† **Leopold Baczewski,** znany przemysłowiec, prezes lwowskiej Izby handlowej, zmarł we Lwowie w 64 roku życia.

ZGON MINISTRA. W Budapeszcie zmarł nagle minister rolnictwa Sabo.

Dr EDWARD Fiala, wybitny znawca numizmatyki i medaljerstwa czeskiego, zmarł w Pradze. Wydał szereg prac z tego zakresu. Zwłoki jego zostały spalone 10 października w Krematorjum olszańskiem.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych: Ofiarow.	żądano	transakc.	transakc. z d. 30/10
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·40	0·38	0·37
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		0·07
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	6·25	6·75	6·60	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·40	0·36	0·35
„Impex“				
„Pharma“	0·80	0·90	0·80	0·80
„Polski Glob“	0·30	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20	0·16	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·00	10.30	10·15	10·15
H. Cegielski	0·60	0·65	0·62	0·62
Parowozy	0·30	0·35		
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·60	0·65	0·64	0·65
„Pocisk“ zak. amunicyj.	2·25	2·50		
„Górka“ cement, . .	16·00	17·00		
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·50	4·25	4·20
„Tepege“	2·50	2·75	2 70	2·60
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·45	0·55	0·51	0·50
„Pokucie“	0·40	0·45	0·42	0·43
„Oikos“				
„Pezet“				
„Strug“	0·70	0·80	0·75	
Syndykat Koszykarski	0·10	0·15		0·11
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	6·00	7·00		
„Teropol“				
„Krakus“. . . .	0·75	0·85	0·80	0·85
Chodorów.	5·00	5·50	5·40	5·25
A. Piasecki	1·20	1·50	1·30	1·40
Ćmielów	0·50	0·55	0·52	0·52
Elektrownia Siersza .	0·25	0·30	0·30	0·25
S. W. Niemojowski .	0·50	0·55		0·54
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50	10·50	

Nadesłane.

TOW. BIBLJOTEKA RELIGIJNA
we Lwowie, pl. Kapitulny 7, poleca:

Ks. Dr Z. Bielawski: Katechezy biblijne na I-szą klasę szk. powsz. St. XII i 242ż 3.80 zł.

Ks. Dr Z. Bielawski: Podstawy wychowania religijnego. Cz. I i II. Str. VII i 128 + 80. 2.20 zł.

Arcybiskup Bilczewski: Listy pasterskie. T. II. Str. 320. 3.— zł. III str. CCX i 538. 11.— zł.

Ks. L. Branchereau: Rozmyślania dla kapłanów. I. Str. 324. 2.— zł.

Ks. Dr W. Kosiński: Technika głoszenia kazań. Str. 220 i 38 ilustracyj. 3.20 zł.

M. Straszewski: Filozofja św. Augustyna na tle epoki. Str. VII + 290. 3.— zł.

Ks. Dr Wł. Szczepański: Tak zwany Sobór Jerozolimski. Str. 72. 2.— zł.

Ks. M. Tarnawski: Arcyb. Józef Bilczewski, Krótki rys życia i prac. Str 210. 4.— zł.

Arcybiskup Teodorowicz: Okruchy ewangeliczne. Str. 358. 2.— zł.

Ks. Dr K. Wais: Dziwy hipnotyzmu Str. 352. 3.50 zł.

Ks. Dr K. Wais: Teozofja nowoczesna. Str. 96. 2.— zł.

Ks. Dr St. Żykowski: Krótkie nauki niedzielne napodstawie Ewangl]i. Str. 334. 5.— zł.

B. Żulińska: Obowiązki Polki. Pogadanki dla dziewcząt. Str. 168. 1.— zł.

B. Żulińska: Anioł Stróż. Opowiadania dla dzieci z ilustr. M. Szyrajewówny. Str. 48 i 10 ilustr., opr. 1.50 zł.

Słowa żywota. Modlitewnik oparty na tekstach biblijnych. Str. 172. Brosz. 1.— zł.

Na chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży. Str. 320, opr. 1.30 zł.

Kalendarz polski na rok 1925. 1.00 zł.

Książki do nabycia we wszystkich księgarniach.

†

LEOPOLD BACZEWSKI

przemysłowiec, Prezydent Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

przeżywszy lat 64, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 1 listopada 1924 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek, dnia 4-go listopada 1924 r. o godzinie 2-giej popołudniu, z domu żałoby przy ul. Ossolińskich l. 4, na który w głębokim smutku pogrążeni: żona, dzieci, wnuki i rodzeństwo wszystkich znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy ś. p. zmarłego odbędzie się we czwartek dnia 6-go listopada b. r. we Lwowie, w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Ze sportu.

Tabela statystyczna rozgrywek o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Stan dzisiejszy:

Nazwa klubu	Ilość gier	Mecze: wygrane	Mecze: nierozegr.	Mecze: przegrane	Bramki: zdobyte	Bramki: stracone	Ilość punkt
Wisła	10	8	—	2	37	8	16
Jutrzenka	9	6	1	2	10	14	13
B. B. S. V	9	3	2	4	12	17	8
Cracovia	8	3	1	4	15	13	7
Wawel	8	2	3	3	9	18	7
Olsza	8	—	1	7	5	24	1

Wawel — Olsza 4:2.

Była to jedyna w ciągu niedzieli rozgrywka w Krakowie o klasę A. Co powiedzieć? Chyba wszyscy domyślą się, że Olsza mimo [illegible] ambitnej gry i tym razem uległa. Wawel [illegible]ótł“ przeciwnika bez litości.

Meteor VIII w Krakowie.

Sprowadzenie czeskiej drużyny było ni[e]zbyt szczęśliwym pomysłem z tego powodu, że miało miejsce w porze zbyt spóźnionej ze względu na nasze warunki atmosferyczne. Poza tem nie postarał się zarząd Cracovii o należyte poinformowanie publiczności o tej drużynie, która przecież przedstawia się jako zespół nie ustępujący w niczem Sparcie, Slavii i D. F. C. Wyniki Meteoru mimo wszystko wskazywały na wysoki poziom tej drużyny.

Pokonawszy lekko dzień przedtem tutejszą Makkabię 6:0, spotkali goście w drużynie Cracovii groźnego przeciwnika. Stwierdziliśmy z przyjemnością, że Cracovia mimo luk w swoich szeregach, grała momentami tak dobrze, że potrafiła wzbudzić podziw widzów. Gra była trudna. Błoto przeszkadzało każdej inicjatywie. Czesi zdobyli jednego goala. Burza przerwała zawody o 15 minut wcześniej. Publiczność zrażona niepogodą i po części nieświadoma walorów czeskiej drużyny, zjawiła się nielicznie.

Pogoń lwowska bawiła w ostatnią niedzielę w Warszawie, gdzie rozegrała mecz z tamtejszym mistrzem Polonją z zaszczytnym wynikiem 5:2. Do pauzy Pogoń zdobyła aż... 5 bramek. Polonja uzyskała bramkę z karnego.

Przegląd wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“ (nr. 44, str. 6). Niema co mówić: „Wiadomości literackie“ wygrały sprawę! Jeśli na początku ich istnienia (blisko przed rokiem) mógł ktoś zarzucać redakcji eksluzywność, partyjność literacką, wyłączne forytowanie grupy „Skamandra“, jednostronność ocen — dziś nie możnaby tego powtarzać z równą pewnością. Zapewne ten i ów będzie miał jakieś pretensje — będzie się o to lub o tamto spierał, ale ostatecznie nikt nie zignoruje kapitalnej ceny i znaczenia tego pisma.

Najnowszy numer przynosi w dziale „polemicznym“ uwagi M. Jehanne-Wielopolskiej o „Niezrozumialstwie“ Irzykowskiego, wytykając mu, że to przecież on właśnie był jednym z głównych pionierów „mgławic i ciemności“ w literaturze, że jego „pałubizm“ niemało krwi napsuł czytelnikom.. Więc czemuż teraz zmienia postawę, czemu natrząsa się z atmosfery tolerancji „dla mgieł i ciemności“?

Z „rozmowy z K. Makuszyńskim“ dowiadujemy się, iż popularny autor „Rzeczy wesołych“ pisze swoje ogromne, kilkaset wierszowe recenzje teatralne w ciągu dwóch godzin (do godz. 1 w nocy), czyli „prędzej niżby kto zdołał przepisać“... „Fachowy publicysta pisze przeciętnie sto wierszy na godzinę“: — Cóż to za technik z tego Kornela!... O niezwykłej poczytności jego świadczą cyfry: „Żołnierz, djabeł i dziewczyna“ np. osiągnął nieznany w naszych stosunkach sukces wydawniczy: 200 tysięcy egzemplarzy! „Piosenki żołnierskie“ rozeszły się w 100 tys. egzemplarzy!

„Nie byłem nigdy **smutny** — mówi Makuszyński — i nigdy **humorystą**... Kocham życie i wielbię radość. Nienawidzę fabrykowanych tandetnie tragedyj. Jontka z „Halki“ powiesiłbym z czystem sumieniem“.

A Słonimski z racji pogrzebu Anatola France'a twierdzi, iż należy „wpajać w tłumy pojęcie wielkości — należy budować katafalki, palić kadzidła, rozwieszać sztandary i owijać żałobą miasto w dzień śmierci znakomitego pisarza“ — bardzo pięknie, wszakże czy robić to trzeba wyłącznie dlatego, „aby ulica wiedziała, jak potężny dystans dzieli gromadę gapiów od tej szlachetnej wysokości, na którą wspiął się człowiek siłą swego umysłu i serca?“ — Chyba nie. Chyba nadewszystko dlatego, aby wiedziano, iż prawdziwą, „rzetelną sztukę **czci się i szanuje** jako najwyższe z rzemiosł apostoła, jako **chorągiew na prac ludzkich wieży**“...

. Józef Wittlin referuje „Festival muzycznoteatralny w Wiedniu“, omawiając między innemi najnowszą sztukę Kaisera p. t. „Literatura brukowa“. Jerzy Hulewicz, ów anti-futurysta, „zdrojowiec“ — doskonale odczuwa **poezję maszyny.** Paryską wystawę samochodów opisuje naprawdę... z artystycznym entuzjazmem (mimo, że nie jest „ani mechanikiem, ani szoferem, ani właścicielem automobilu“...).

O interesującym sporze między prof. Ossendowskim (autorem „Przez kraj bogów, zwierząt i ludzi“) a szwedzkim podróżnikiem Swen Hedinem (który zarzucił Ossendowskiemu szereg „nieścisłości naukowych) opowiada p. Alfr. Bzowiecki.

W dziale kinowym znajdujemy ocenę filmu „O czem się nie mówi“ (wytw. „Sfinks“ Warszawa), oraz wywiad p. J. Welskiego z głośną artystką amerykańską (dziad jej był Polakiem), Glorią Swanson. „Ruch teatralny“ — to sprawozdanie J. Lechonia z sztuk Fredry i Szekspira.

Nowością jest wprowadzenie rubryki „Camera obscura“, gdzie unieśmiertelnia się różne literackie i nie-literackie lapsusy i curiosa. (J. J).

H. RIDER HAGGARD. 90

„ONA“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Co czynić, stary przyjacielu? — jęknął, opierając w rozpaczy głowę na mem ramieniu. Zgodziłem się na jej zabójstwo, nie żebym mógł mu przeszkodzić, ale całując morderczynię nad jej trupem. Jestem bydlęciem, ale nie mogłem oprzeć się (tu głos mu się załamał) tej strasznej czarownicy. Wiem, że ucałuję ją jutro znowu; wiem, że jestem w jej mocy na wieki, gdybym jej nawet miał nie ujrzeć więcej, myślałbym o niej całe życie. Muszę iść za nią, jak igła idzie za magnesem, nie mógłbym uciec, choćbym nawet chciał: nie mógłbym jej opuścić; nogi odmówiłyby mi posłuszeństwa. Ale umysł mam trzeźwy, dusza moja nienawidzi jej, tak mi się zdaje, przynajmniej. Wszystko to takie straszne; a to... to ciało? Co miałem uczynić? To byłem przecież Ja! zaprzedałem się jej, stary druhu, kupiłem ją za cenę własnej duszy!

Wówczas powiedziałem mu po raz pierwszy, że jestem w podobnej sytuacji i muszę przyznać, mimo własnego zaślepienia, zdobył się dla mnie na słowa sympatji. Być może nie uczuwał zazdrości, będąc pewny jej miłości. Zaproponowałem mu ucieczkę, ale zarzuciliśmy projekt ten jako beznadziejny i muszę przyznać otwarcie, nie przypuszczam, aby któryś z nas zechciał rzeczywiście opuścić Ayeshę, choćby nawet jakaś siła wyższa zaofiarowała się przenieść nas z tych ciemnych pieczar do Cambridge. Nie mieliśmy odwagi rzucić jej, jak ćma nie może rzucić światła, które jej grozi zagładą. Byliśmy, jak ci nałogowi palacze opium; w chwili oprzytomnienia zdawaliśmy sobie jasno sprawę z śmiertelnego niebezpieczeństwa, które nam grozi, ale nie wyrzeklibyśmy się z całą pewnością jego straszliwych rozkoszy.

Żaden mężczyzna, który widział twarz JEJ i przysłuchiwał się muzyce jej głosu, pojąc się gorzką mądrością jej słów, nie wyrzekłby się tego widoku za żadne skarby świata. Jakżeż mógł się go wyrzec, pominąwszy już mnie, Leon, któremu ta niezwykła istota wyznała głęboką, nieograniczoną miłość i której dała dowody przetrwania jej w ciągu jakich dwóch tysięcy lat?

Bezwątpienia była demonem i zamordowała. Ustanę jedynie dlatego, że stała jej na zawadzie, ale była wierną, a dzięki szczególnemu prawu natury mężczyzna łatwo przebacza zbrodnię kobiecie pięknej, która ją popełnia z miłości ku niemu.

A zresztą, czy spotkało już kiedyś coś podobnego innego mężczyznę? Prawda, łącząc się z tą straszną kobietą, oddawał Leon życie swoje istocie tajemniczej, o złych skłonnościach *), ale mogło mu się to przytrafić w każdem małżeństwie. Z drugiej strony, żadne małżeństwo nie mogło mu dać takiej straszliwej piękności — trudno mi użyć innego wyrażenia — tak bezgranicznego poświęcenia, takiej mądrości i znajomości tajemnic przyrody, władzy i potęgi, które mu przynieść musiały, a wkońcu królewskiej korony wiecznej młodości, jeśli w istocie mogła mu ją ofiarować. Ogółem nie trzeba się dziwić, że, chociaż Leon doznawał uczucia głębokiego wstydy i przygnębienia, jakby doznawał każdy w jego położeniu, nie miał ochoty uciekać przed swojem niezwykłem szczęściem. Mojem zdaniem, popełniłby czyn szalony. Przyznać jednak muszę, że słowa moje należy przyjmować z pewną rezerwą. Kocham Ayeshę do dzisiejszego dnia i wolałbym być jej kochankiem przez jeden krótki tydzień, niż kochankiem jakiejkolwiek innej kobiety przez całe życie. Dodam, że gdyby każdy niedowiarek, który mnie uważa za głupca, oglądał Ayeshę bez zasłony w całej jej niebiańskiej piękności, przekonanie jego byłoby takie samo. Rzecz prosta, mówię o **mężczyznach**. Nie mieliśmy sposobności wysłuchać zdania kobiety o Ayeshy, uważam jednak za prawdopodobne, że spoglądałaby na królowę z zawiścią, wyrażała swoje niezadowolenie w mniej lub więcej wyraźny sposób i ostatecznie padła jej ofiarą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) **Uwaga:** Po kilku miesiącach zastanowienia, muszę przyznać, że nie zgadzam się pod pewnymi względami z napisanemi powyżej słowami. To prawda, Ayesha popełniła morderstwo, ale jestem przekonany, że każdy człowiek, obdarzony podobną potęgą, w podobnym wypadku i podobnych okolicznościach, postąpiłby tak samo. Proszę pamiętać, że uważała całe zajście za karę za nieposłuszeństwo, przy systemie rządów, które najlżejszy przejaw nieposłuszeństwa nakazywał przypłacić śmiercią. Pominąwszy kwestję morderstwa, jej występne działanie polegało na wygłaszaniu poglądów i uznawaniu pobudek, które nie zgadzają się z naszemi przekonaniami, jeśli już nie z naszymi postępkami. Na pierwszy rzut oka wygląda to jak dowód zbrodniczej natury, ale jeśli weźmiemy pod uwagę niezwykły wiek tej osoby, zachodzi wątpliwość, czy nie było to tylko przejawem usprawiedliwionego cynizmu, który nabywa się z wiekiem i doświadczeniem, przy nadzwyczajnie wykształconym zmyśle spostrzegawczym. Jest rzeczą powszechnie znaną, że częstokroć, pominąwszy okres dzieciństwa, im bardziej się starzejemy, tem bardziej stajemy się cynicznymi i bez serca, co więcej, że wielu z nas jedynie śmierć ocala od całkowitej moralnej obojętności, jeśli już nie od moralnego zepsucia. Nikt nie może zaprzeczyć, że młody człowiek jest przeciętnie lepszym, niż stary, gdyż nie ma tego doświadczenia, które w pewnych warunkach, staje się źródłem cynizmu i przyglądania się przez palce uznanym metodom i praktykowanym postępkom, które zowiemy nieuczciwymi. A jednak najstarszy człowiek na ziemi był w porównaniu z Ayeshą dzieckiem, a największy mędrzec nie był nawet w części tak mądry, jak ONA. Owocem zaś mądrości jej było przekonanie, że warto żyć tylko dla miłości, miłości w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu; dla osiągnięcia tego celu nie wahała się przed usunięciem drobnych przeszkód. I na tem polega tylko jej zbrodniczość. Bądź co bądź, cokolwiek ktoś o tem pomyśli, trzeba przyznać, że odznaczała się z drugiej strony szeregiem cnót, w stopniu nieznanym u obojga płci n. p. stałością. — L. H. H.

Ostatnie wiadomości.

Wypadki chińskie zmierzają do rozwiązania.

KAPITULACJA WOJSK RZĄDU CENTRALN.

Szanghaj. (PAT.). „United Press" donosi: Nie potwierdzone jeszcze skąd inąd wiadomości, nadeszłe z Mugdenu, donoszą, że armja Wu-Pei-Fu kapitulowała bezwarunkowo. Wiadomości z Mugdenu opiewają dalej, że zanosi się na atak armji mandżurskiej na Tientsin. Walki wzdłuż kolei prowadzącej do Tientsinu toczą się dalej. Centrum tych walk znajduje się w oddaleniu 70 klm. od Pekinu. Dotychczas operacje te nie doprowadziły do rozstrzygnięcia, ponieważ obie strony zdają się zwlekać z decydującem starciem, które rozstrzygnęłoby o losie całej kampanji.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Pekinu: Szef sztabu generalnego armji Wu-Pej-Fu został wzięty do niewoli i przewieziony do Pekinu. Wojnę na północnym placu boju można uważać za skończoną na skutek klęski wojsk Wu-Pej-Fu koło Szanghajkwanu, gdzie 80.000 żołnierzy Wu-Pej-Fu zostało wziętych do niewoli. Tszan-So-Lin przygotowuje wysyłkę trzech dywizji przeciw Tientsinowi.

OSTATECZNE ZAWIESZENIE WALK.

Tientsin. (PAT.). Wu-Pei-Fu i Feng Ju Siang zawarli między sobą rozejm, który kładzie kres walkom. Będą wszczęte rokowania pokojowe.

UPADEK PREZYDENTA I NOWY RZĄD CENTRALNY.

Pekin. (PAT.). Prezydent Chin Tsao Ku ostatecznie ustąpił.

Pekin. (PAT.). Dymisja gabinetu została przyjęta. Uformował się nowy rząd, w skład którego wchodzą jako premier i czasowo minister oświecenia i komunikacji Huang Fu, jako minister spraw zagranicznych i finansów Wang, obaj zwolennicy Feng-Ju-Sianga, jako minister spraw wewnętrznych Wang Jung Hiang, zwolennik Czang-Tso-Lina, jako minister wojny generał Li-Shu-Tseng, jako minister marynarki admirał Tushi-Ku-Ei dwaj ostatni zwolennicy Wu-Pei-Fu.

Londyn. (PAT.) (Telegrahpen Comp.) W Mugdenie odbyło się zgromadzenie zwolenników generała Fen, które postanowiło zrezygnować z niezawisłości Mandżurji i podporządkować prowincję pod administrację Pekinu jednak pod warunkiem, że Tuansziju obejmie prezydenturę.

Pomyślne szanse Coolidge'a.

W OBECNEJ KAMPANJI WYBORCZEJ.

Nowy Jork. (PAT.). Wszystkie oznaki wskazują na to, że należy oczekiwać zupełnego zwycięstwa Coolidge'a przy wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork. (PAT.). W czasie niepokojów wywołanych w miejscowości Miles w stanie Ohio przez zwolenników Ku Klux Klanu z okazji agitacji wyborczej, doszło do krwawych starć, przyczem trzy osoby zostały zabite.

Otwarcie parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. (PAT.). Wczoraj nastąpiło otwarcie zgromadzenia narodowego. Mustafa kemal pasza wygłosił mowę, w której podniósł, że zarówno w polityce zagranicznej jak i w polityce wewnętrznej Turcja osiągnęła zadowalniające rezultaty. Armja turecka jest gotowa na wszelki wypadek. Turcja pozostaje w normalnych stosunkach z wszystkiemi państwami, a w kwestji Mossulu oczekuje w pełnem zaufaniu decyzji zgodnej ze swymi postulatami. Stosunki do Rosji polepszają się stale. Turcja wykazała zaufanie do Ligi Narodów, a prawdziwa Liga Narodów byłaby najlepszą gwarancją pokoju.

Przemówienie Kemala paszy przyjęła większość zgromadzenia narodowego owacyjnie.

O KIERUNEK POLITYKI FRANCUSKIEJ.

Paryż. (PAT) „Ere Nouvelle" w artykule wstępnym, poświęconym polityce zagranicznej Francji, pisze, iż dla Francji nie istnieje kwestja wyboru między Londynem a Berlinem. Powstaje natomiast sprawa nadania Londynowi roli współpracownika, a nie arbitra. Francja — pisze dalej dziennik — powinna zgrupować przyjazne mocarstwa i związać swe interesy z interesami tych narodów, które w szczerości swojej zwracają się ku Francji. W dniu, w którym powstanie blok kontynentalny, Anglja zrozumie, że w jej interesie leży zaniechanie chwiejnej gry, uprawianej od wieków.

SIŁY KOMUNISTYCZNE CZECHOSŁOWACJI.

Praga. (PAT) Otwarty tu został kongres czechosławckiej partji komunistycznej. Według sprawozdania sekretarza generalnego, partja liczy 138.996 członków zorganizowanych, w tem 23 procent kobiet. Pod względem narodowości skład partji przedstawia się następująco: 85.567 Czechów, 29.127 Niemców, 11.084 Słowaków, 7.517 Węgrów, 4.395 Rusinów, 1.036 Polaków. 79 proc. członków partji należy do klasy robotniczej. Sprawozdanie ubolewa nad słabym udziałem młodzieży w akcji komunistycznej.

DE VALERA ZNOWU W WIĘZIENIU.

Belfast. (PA.). De Valera skazany został na jeden miesiąc więzienia.

NOWY POSEŁ POLSKI W HISZPANJI.

Madryt. (PAT.). W dniu 1 b. m. odbyła się tu w pałacu królewskim uroczysta audjencja, podczas której poseł Rzeczypospolitej Władysław Sobański w towarzystwie sekretarza legacyjnego Jeleńskiego złożył listy uwierzytelniające królowi Alfonsowi.

W sprawie opłat uniwersyteckich.

Wyjaśnienie rządowe.

W związku z niebywałemi dotychczas opłatami na uniwersytetach, która to sprawa wywołała całkiem słuszne oburzenie wśród studjującej młodzieży, przesyła ministerstwo następujący komunikat wyjaśniający:

Opłaty ogólne są następujące: 1) wpisowe w wysokości 80 zł. wpłacone raz jeden przy wstępowaniu do uczelni, przeznaczone na budowę domów akademickich oraz domów profesorskich; 2) czesne roczne w wysokości 50 złotych, przeznaczone na budowę domów akademickich oraz profesorskich; 3) opłata na pomoc akademicką w wysokości 20 zł. rocznie, przeznaczona na stypendja oraz pomoc w naturze dla młodzieży; 4) wreszcie na kasę chorych (studencką) 6 zł.

Co do opłat specjalnych, to rozpadają się one na: 1) opłaty laboratoryjne, które wynoszą na wydziałach chemicznych (politechnicznych, lekarskich, przyrodniczych, rolniczo-leśnych) 42 złote rocznie, na wydziałach inżynierji wodnej i lądowej, architektury, miernictwa oraz sztuk pięknych 21 zł. rocznie, na wydziałach humanistycznych, prawnych i teologicznych 15 zł. rocznie oraz seminarjów; 2) opłata biblioteczna (na wszystkich oddziałach 6 zł. rocznie.

Pomienione opłaty będą pobierane nie jednorazowo, z początkiem roku szkolnego, lecz przeważnie częściowo, w terminach semestralnych. Nadto Rady wydziałowe szkół akademickich są władne udzielać młodzieży niezamożnej częściowych lub całkowitych odroczeń płatności tych opłat do lat 10, opierając się w tym względzie na opinji odpowiednich organizacyj młodzieży, Bratnich pomocy, lokalnych kół akademickich i t. p.

Poza mieszkaniami młodzież niezamożna potrzebuje dalszej szybkiej pomocy materjalnej, której państwo nie jest w stanie jej zapewnić. W tym celu ustanowiono dodatkową opłatę 20 zł. rocznie na stypendja, oraz na pomoc w naturze, która to opłata znakomicie zwiększy subsydja rządowe.

Przeciętna wysokość opłat rocznych, ustanowionych przez ministerstwo, biorąc pod uwagę najliczniejsze wydziały (prawny, filozoficzny, medyczny) wynosi 110 zł., z czego 56 zł., czyli połowa przypada na rzecz studentów, w szczególności na rzecz studentów niezamożnych. Pomienione rozporządzenie ministerstwa zmierza bowiem do tego, aby ciężar opłat szkolnych ponosiły przedewszystkiem sfery zamożniejsze, a niezamożne dopiero wówczas, gdy znajdą się w możności należytego zarobkowania.

Wyjaśnienie prof. Benisa.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowny Panie Redaktorze! Powróciwszy z Warszawy, gdzie informowałem Komisję Rządową o pewych sprawach górnośląskich, znajduję w niektórych dziennikach interpelację NPR., zajmującą się między innemi także osobą posła Korfantego i moją.

Interpelacja ta zawiera szereg zupełnie fałszywych wiadomości i insynuacyj.

Stwierdzam, że nie jestem i nigdy nie byłem członkiem Rad Nadzorczych Tow. Wollheim, Huta Królewska i Laury, Lipiny i Giesche, wobec czego wszystkie na tem oparte zarzuty same przez się odpadają.

Jestem natomiast jednym z organizatorów i członków Komitetu Skarbofermu, który powstał na tle układów międzynarodowych w znanych warunkach walki politycznej o Górny Śląsk, a którego postępowanie, jak to wykazała tegoroczna Sejmowa Komisja budżetowa, było bez zarzutu.

Do Rady Hohenlohego należałem z tytułu moich funkcyj. Sprawa nadużyć dyrekcji Hohenlohego i to co w tej sprawie zarządzonem zostało będzie przedstawione Sejmowi. Łączenie jednak mojego nazwiska z nadużyciami, popełnionemi przez dyrekcję tego towarzystwa, w jej własnym zakresie działania, jest wyrazem owej znanej w naszych stosunkach, a niegodnej taktyki insynuacji, któr nie przebierając w środkach, zwalczą potwarzą niewygodne sobie osoby.

Umyślnie i z wielu względów nie poruszam tutaj sytuacji politycznej i gospodarczej, w jakiej rozwijała się moja działalność w sprawie G. Śląska. Kto jednak pamięta w jakich warunkach, po niepowodzeniach cieszyńskich, prowadzoną być musiała za granicą walka polityczna i G. Śląsk, ten zdoła docenić doniosłość zawartych w owym czasie umów międzynarodowych i konieczność ciejednej koncesji gospodarczej, potrzebnej dla dopięcia pewnych narodowych celów.

Dlatego z wielkim spokojem patrzę na obecną kampanję dzielnie niesłuszne ataki i zarzuty z szeregiem osób, które do naszego życia publicznego zniechęcił niesmak wobec tego rodzaju metod.

W końcu oświadczam, że na dalsze ataki, których motywy są mi znane — a nie sięgają one wysoko — odpowiadać więcej nie zamierzam.

Zechciej Pan przyjąć wyrazy wysokiego poważania. Artur Benis".

POŚWIĘCENIE POMNIKA WOLNOŚCI W RUDZIE NA G. ŚLĄSKU.

Katowice. (Telef. wł.) Na uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika Wolności w Rudzie przybyło około 25.000 ludności z G. Śląska, w tem liczne zastępy b powstańców. Sztandarów naliczono 50. Przybyła także kompanja honorowa wojska z muzyką 75 p. p. W uroczystości obok marszałka Sejmu śląskiego Wolnego, wzięli udział reprezentanci wszystkich władz. Rano odbyło się nabożeństwo w kościele św. Józefa. Kazanie patrjotyczne wygłosił ks. Piechocki. Przy odsłonięciu pomnika na rynku wygłoszono szereg mów, a zjednoczone chóry miejscowe odśpiewały pieśni patrjotyczne, orkiestry zaś hymny. Pomnik wykonany jest w bronzie według projektu art. rzeźbiarza Żochowskiego z Miechowa i przedstawia powstańca trzymającego w prawym ręku złoty róg, w lewym sztandar. Na pomniku widnieje napis: „Na pamiątkę zjednoczenia Śląska z Macierzą Polską".

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.